Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 25 **Warszawa, dnia 19 czerwca 1938 roku** **Rok II**

Rola wsi w podniesieniu obronności Rzeczpospolitej

Mowa szefa OZN gen. St. Skwarczyńskiego w Lublinie

Na uroczystym otwarciu prac okręgu lubelskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego w Lublinie, dnia 12 b. m., Szef Obozu, gen. St. Skwarczyński, wygłosił następujące przemówienie:

Rzucone przez Marszałka Śmigłego - Rydza hasło szeroko pojętej obrony Państwa stało się podstawą ideowej deklaracji Obozu Zjednoczenia Narodowego. Na nim opierają się też wszelkie opracowania programowe czy to natury politycznej, czy też gospodarczej. Każdy przejaw życia narodu i państwa podporządkowany idei obronności, każdy czyn obywatelski, indywidualny, czy zbiorowy rozpatrywany na jej płaszczyźnie, staje się wielką szkołą społeczną, podporządkowania własnego dobra dobru wspólnemu, wielkiemu celowi: budowy potęgi Rzeczypospolitej Polskiej.

Dlatego w przemówieniach naszych i w tonie naszych obrad unikamy błyskotliwych, demagogicznych frazesów. Poszliśmy w służbę idei prostej, wymownej tą właśnie prostotą. Wszelkie nasze obrady dotyczą konkretnych prawd i celów naszego życia codziennego: jak rozplanować i skierować wspólne wysiłki, by każda codzienna nasza praca była świadomą służbą dla dobra Polski.

Zwiążemy wieś z ideą budowy potęgi Państwa

Przemawiając do Was, Panie i Panowie, tu w okręgu wybitnie rolniczym, chcę poruszyć zagadnienie, które dla Lubelszczyzny ma charakter istotny. Mam na myśli zagadnienie wsi.

Jest ono — według słów naszej deklaracji ideowo - politycznej — zagadnieniem „jednym z najważniejszych i najtrudniejszych“... „od którego rozwiązania zależy w dużym stopniu proces narastania sił Państwa“.

Skoro, prawie dwie trzecie mieszkańców Polski — to ludność wiejska i rolnicza, wykonanie obowiązków i świadczeń obywatelskich wobec Państwa będzie wybitnie zależało od wartości tej części ludności.



Szef O.Z.N. gen. St. Skwarczyński

Jasnym więc jest, że zespolenie uczuciowe ludności wiejskiej z celami państwowymi i narodowymi jest w tych warunkach niezbędne.

Rolnik z natury swej pracy związany jest silnym węzłem uczuciowym z warsztatem swej pracy — ziemią. Przywiązanie do ziemi jest dobrą podstawą dla rozwinięcia uczuć patriotycznych. Wyrazem tych zdrowych instynktów ludu wiejskiego była jego dzielna postawa w roku 1920 w czasie inwazji bolszewickiej i dzielność żołnierza polskiego, rekrutującego się w ogromnej większości ze wsi, w czasie wojny.

Opierając na tych zdrowych instynktach chłopa polskiego uświadomienie państwowe ludu wiejskiego, zwiążemy wieś w codziennym jej życiu i powszedniej pracy z ideą rozwoju potęgi Państwa Polskiego.

Oto jest pierwsze, najważniejsze zadanie pracy naszego Obozu na wsi w związku z wzmożeniem obronności Państwa.

Przyczyny niedomagań wsi polskiej

Drugim podstawowym czynnikiem roli wsi w zagadnieniu obronności Państwa jest ogólne podniesienie gospodarcze wsi.

Nie potrzebuję tu uzasadniać, jak ważną w czasie wojny jest samowystarczalność aprowizacyjna Państwa, jak wielką rolę odgrywają dostarczane przez wieś takie surowce, jak wełna, len, skóry i inne. Racjonalne zorganizowanie produkcji rolniczej w ten sposób, by w czasie wojny, gdy mamy do czynienia z ogromnym ubytkiem sił roboczych, wieś odpowiedziała swemu zadaniu, — wymaga już w czasie pokoju ogromnego wysiłku pracy i organizacji.

Obecny stan organizacji i warunków produkcji rolnictwa w Polsce posiada wiele niedomagań. Jako najważniejsze wymienić tutaj należy: niski stan kultury ogólnej i rolnej, niezdrową strukturę gospodarczą i agrarną, przeludnienie, niski poziom wytwórczości i wydajności, niekorzystny stosunek cen artykułów rolnych i przemysłowych oraz małą dochodowość zajęć rolniczych.

Nie potrzebuję dodawać, że z tych wszystkich przyczyn wynika w dużej mierze bieda wsi polskiej oraz dalsze wynikające z tego niepożądane konsekwencje dla Państwa i narodu.

Poziom kultury na wsi w wyniku wiekowych zaniedbań i obecnych stosunków układu gospodarczego jest niski: na wsi głównie koncentrują się rzesze analfabetów. Udział synów chłopskich w szkołach średnich,

(Dokończenie na str. 2-ej)

(Dokończenie ze str. 1-ej)

a zwłaszcza wyższych jest katastrofalnie mały. Stan ten jest **groźny** z każdego punktu widzenia. Wynika też z niego mała umiejętność zawodowa polskiego drobnego rolnictwa.

Struktura gospodarcza wsi polskiej opiera się głównie na rolnictwie, a tylko w małej części na przemyśle rolnym oraz chałupnictwie, połączonym z wielkim wyzyskiem pracownika. Ten typ struktury nie pozwala na twórcze wykorzystanie sił duchowych i materialnych ludności wiejskiej.

Konieczność przebudowy ustroju rolnego

Nasz ustrój rolny, jak to dobrze wiadomo, jest niezdrowy, główna jego choroba — to olbrzymia ilość gospodarstw karłowatych, niepełnorolnych i niezdolnych do zapewnienia posiadaczom normalnych warunków egzystencji, ani nadwyżek produkcyjnych na zbyt krajowy, lub zagraniczny. **Stad likwidacja gospodarstw karłowatych jest jednym z ważnych problemów gospodarczych i społecznych Polski.**

Przeludnienie wsi jest wysoce niezdrowym zjawiskiem w obecnej sytuacji gospodarczej Polski. Jest ono jedną z przyczyn wadliwości naszego ustroju rolnego. Jeśli do tego dodać niekorzystne dla rolnika kształtowanie się cen produktów rolniczych w odniesieniu do artykułów nabywanych przez ludność wiejską, z czego wynika między innymi zbyt niska dochodowość zajęć rolniczych, otrzymamy w dużym skrócie obraz zasadniczych niedomagań, na które cierpi wieś polska.

Nie można zaprzeczyć, że w tej ciężkiej sytuacji są już **oznaki pewnej poprawy**, że zostały podjęte w tym kierunku poważne wysiłki: trzeba sobie jednak zdać sprawę z faktu podstawowego, że niedomagania te są natury **strukturalnej**, wobec czego dadzą się one usunąć tylko w drodze **planowej** przebudowy gospodarstwa narodowego i prowadzenia **racjonalnej** polityki społecznej.

Program podniesienia gospodarczego wsi

Obóz Zjednoczenia Narodowego w pełni docenia wagę zagadnienia wsi oraz konieczność jego rozwiązania w skali ogólno-krajowej.

Rozwiązanie to zostało w ogólnych liniach wskazane w deklaracji ideowo - politycznej. Miałem już sposobność jego bardziej szczegółowe rozwinięcie w przemówieniu, które wygłosiłem w pierwszą rocznicę utworzenia naszego Obozu.

Obecnie zasadnicze te postulaty są przedmiotem badań i opracowań komisji wiejskiej Rady Naczelnej i Biura Planowania Obozu. Programowym rozstrzygnięciem tych ogólno-państwowych problemów zajmie się Rada Naczelna.

Dziś chciałbym położyć specjalny nacisk na te wiejskie zagadnienia programowo - gospodarcze, które nadają się do bliskiej realizacji, których tempo wykonywania trzeba przyśpieszyć i które mogą być wykonywane w dużym stopniu własnymi siłami wsi.

Zasadą prac O. Z. N. jest dążność, by programowym opracowaniom **góry** towarzyszyła realizacyjna praca **dołu.**

Dlatego Obóz czyni wielki wysiłek, aby znaleźć sposoby szybkiego podźwignięcia gospodarstwa wiejskiego, nawet bez konieczności użycia na to wielkich kapitałów pieniężnych, a z wykorzystaniem naturalnych sił i środków, które wieś polska posiada.

Niezależnie od dalekosiężnego planu kulturalnego i gospodarczego podniesienia wsi musimy już teraz przystąpić do prac, które z jednej strony dadzą ludności rolniczej konieczne minimum pomyślności, a z drugiej strony przyczynią się do tego, by wieś stała się wielkim i sprawnym dostawcą produktów dla ludności miejskiej, dla przemysłu i dla eksportu, bez czego nie może być mowy o realizacji ogólnego planu gospodarczego.

W pierwszym rzędzie musi zaistnieć **opłacalność produkcji rolniczej.** To jest warunek bezsporny i wszyscy się na niego zgadzają. My jednak idźmy dalej. Wyciągnijmy z tego hasła pełne konsekwencje dające się realizować zaraz.

Wzrost opłacalności rolnictwa nie powinien się odbywać drogą nadmiernego wzrostu cen artykułów rolniczych, gdyż to by się stało kosztem ludności robotniczej, której stopa życiowa i tak jest bardzo niska.

W pierwszym rzędzie musi nastąpić **racjonalizacja handlu rolniczego,** usprawnienie magazynowania i transportu artykułów rolniczych, tak, by rozpiętość pomiędzy ceną, uzyskiwaną przez rolnika, a płaconą przez konsumenta, — która dziś jest bezwzględnie nadmierna, — stała się możliwie mała. Dla osiągnięcia tego celu musi być uczyniony wielki wysiłek organizacyjny i to jest sprawa nie tylko handlu, ale i samych rolników, a zwłaszcza samorządu rolniczego, społecznej organizacji rolnictwa i spółdzielczości.

Dla tego celu musi też być uczyniony znaczny pomocniczy wysiłek techniczny, jak: budowa dróg dojazdowych ze wsi do miast, budowa spichrzów, składów zboża, budynków spółdzielczych itp.

Poza sprawą jej opłacalności, sama produkcja rolnicza wymaga znacznych nakładów technicznych w melioracjach, które się w przekroju szeregu lat sowicie opłacą, aczkolwiek są to inwestycje drogie i pozornie bardzo trudne do wykonania bez znacznych kapitałów.

Podniesienie gospodarcze wsi wraz z naprawą ustroju rolnego i komasacją ściśle się wiąże z budownictwem wiejskim, które w stanie dzisiejszym w większości okolic Polski urąga nie tylko elementarnym potrzebom gospodarowania, ale i ogólnej kultury.

Nie możemy dłużej zwlekać z akcją racjonalnej zabudowy wsi polskiej, pomimo iż akcja ta wymaga dużych środków.

Nie będę tu wyliczał koniecznych postulatów wsi pod adresem wielkiego przemysłu, jeśli chodzi o dostawę po taniej cenie środków wytwórczych takich, jak maszyny rolnicze, nawozy sztuczne itp., gdyż wchodzi to w zakres zagadnień ogólno - państwowego planu.

Trzy czynniki rozbudowy

Chodzi mi dziś o położenie głównego nacisku na sprawę **inwestycji wiejskich** i o wskazanie, że wbrew pozorom nierealności realizacji tak wielkiego programu, możemy w krótkim czasie przystąpić do inwestycyj wiejskich.

Dla tego celu trzeba trzech zasadniczych czynników:

Czynnik pracy, który wieś ma w nadmiarze i który trzeba zmobilizować wszelkimi dostępnymi sposobami. Każdy środek będzie dobry, który będzie prowadził do celu, a więc: szarwark, spółdzielczość rolniczo - handlowa, spółdzielczość pracy, spółki wodno - melioracyjne, budowlane i wszelkie inne metody zbiorowego działania. W zdolnych do pracy siłach roboczych wsi tkwi olbrzymi, a dziś nie wykorzystany kapitał, który, aby być uruchomionym, musi tylko uzyskać sprzęt techniczny i materiał oraz organizację:

Materiał dla budynków, dla robót wodnych i dla dróg jest przeważnie na miejscu. Trzeba go tylko umieć wykorzystać oraz posiadać minimalne urządzenia techniczne.

Otóż na te urządzenia techniczne, pozwalające na uruchomienie znacznej produkcji materiałów, a tym samym, w dalszej konsekwencji — jeszcze większych kapitałów pracy — muszą być dostarczone wsi **środki finansowe,** gdyż przy odpowiedniej organizacji użycia dadzą gwarancję, że będą na wsi niezmiernie **produktywnie wykorzystane.** Kredyty w pieniądzach, czy w naturze, w postaci sprzętu maszynowego na lokalne cegielnie oraz w postaci narzędzi i maszyn do różnorodnych robót inwestycyjnych już dziś muszą być dane tym ośrodkom wiejskim, gdzie lokalny plan gospodarczy będzie na tyle skalkulowany i dojrzały, aby te środki były najlepiej użyte.

Organizację i kierownictwo wszelkich robót inwestycyjnych na wsi może zapewnić tylko odpowiednia organizacja nadzoru i inspektorstwa technicznego dla wsi. Administratora i technika robót opłaci się jednak posłać tylko tam, gdzie już przed tym dojrzeje **„społeczna myśl programowo - gospodarcza“.** Nie ta w wielkich rzutach ogólnopolskich, lecz ta lokalna, szczegółowo badająca swój własny teren i dla niego opracowująca szczegółowe plany i wnioski.

Tę właśnie myśl chcielibyśmy specjalnie pobudzić.

Na tory takiej właśnie pracy muszą wejść najlepsi działacze wiejscy i tylko wtedy spełnią oni dla wsi twórcze zadanie.

Obóz Zjednoczenia Narodowego, pracując nad programem gospodarczym **ogólnopolskim** w skali państwowej, w pracach swych chce się oprzeć na tego właśnie rodzaju **lokalnej pracy społecznej,** w zespoleniu z którą opracowany program podniesienia gospodarczego wsi będzie **programem realnym** i w krótkim czasie przekształci się w plan, i niewątpliwie znajdzie warunki **realizacji.**

Tradycje legionowe Lubelszczyzny

W dzisiejszym przemówieniu przedstawiłem rolę wsi w dziale podniesienia obronności naszego Państwa i starałem się pokrótce wskazać te dziedziny pracy, które — moim zdaniem — mogą być skutecznie podjęte z inicjatywy samej ludności wiejskiej.

Mówię o tym tu, w Lublinie, gdyż lubelszczyzna wyróżnia się spośród ziem polskich szczytną tradycją dobrej pracy obywatelskiej, patriotycznej i gospodarczej.

Tutaj przed wojną rozwijała się na wsi niepodległościowa organizacja „Zaranie“.

Gdy w r. 1915 I. Brygada pod wodzą Józefa Piłsudskiego wkroczyła na ziemię lubelską, znaleźliśmy w ludności wsi i miast zrozumienie idei, o którą walczyliśmy. Zrozumienie to miało swój wyraz w licznym napływie ochotników z ziemi lubelskiej do naszych szeregów.

Pod względem gospodarczym wieś lubelska stoi wysoko w stosunku do wsi innych dzielnic Polski. Wypływa to z urodzajności gleby większości województwa lubelskiego i mniejszego procentu gospodarstw karłowatych. Bliskość rozbudowującego się Centralnego Okręgu Przemysłowego stwarza tu dogodne warunki rozładowania przeludnienia wsi.

Ta szczytna tradycja ziemi lubelskiej i lepsze niż w innych dzielnicach warunki gospodarcze, pozwalają mi wyrazić nadzieję, że Okręg lubelski zajmie przodujące stanowisko w pracach Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Uroczyste wręczenie buzdyganu gen. Skwarczyńskiemu w Wilnie

W dniu 7 b. m. odbyła się w Wilnie podniosła uroczystość wręczenia buzdyganu Szefowi O. Z. N. gen. Skwarczyńskiemu przez dywizję legionową. Odbierając z rąk pułk. Kowalskiego ten znak wierności żołnierskiej, a zarazem oznakę dowodzenia gen. Skwarczyński tak określił znaczenie tego aktu:

„Buzdygan to staropolski symbol władzy, a jednocześnie więź między przełożonym a podkomendnymi. Zarazem symbol posłuszeństwa i hartu ducha w stosunku podkomendnego do przełożonego.

W Polsce cała służba nie tylko wojskowa, ale i służba obywatelska na tych cnotach powinna się oprzeć, na zrozumieniu własnych możliwości działania, własnej władzy i swego stosunku do swych podwładnych i na zrozumieniu tej wielkiej służby, którą jest dla każdego służba swojej ojczyźnie".

Szef O. Z. N. Skwarczyński na zjeździe w Rzeszowie

W nadchodzącym tygodniu przybędzie do Rzeszowa wycieczka Rady Naczelnej O. Z. N. z gen. St. Skwarczyńskim na czele. W związku z przybyciem wycieczki w Rzeszowie odbędzie się zebranie miejscowego O. Z. N.

Obrady Klubu Parlamentarnego O. Z. N.

W dniu 10 b. m. o godz. 10 rano pod przewodnictwem pos. Tomaszkiewicza odbyło się posiedzenie grupy poselskiej Klubu Parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego. Obrady poświęcone były zapoznaniu się z projektami znajdującymi się na porządku obrad obecnej sesji nadzwyczajnej.

Ks. biskup Okoniewski odznaczony Krzyżem Zasługi

W dniu 7 b. m. wojewoda pomorski W. Raczkiewicz udekorował w Pelplinie Złotym Krzyżem Zasługi ordynariusza diecezji chełmińskiej ks. biskupa Okoniewskiego.

Obrady Rodziny Wojskowej

W ubiegłym tygodniu w dniu 8 i 9 b. m. obradował w Warszawie 12 walny zjazd degelatek „Rodziny Wojskowej".

W obradach zjazdu wzięli udział Pan Prezydent Rzplitej wraz z Małżonką, Marszałek Śmigły - Rydz, Pani Marszałkowa Piłsudska, przedstawiciele Armii, władz i organizacji społecznych. Delegatki zjazdu złożyły w Belwederze hołd pamięci Marszałka Piłsudskiego.

Sprawozdanie, wybór nowych władz i obrady nad dalszym planem pracy wypełniły pełne dwa dni Zjazdu.

Minister Poniatowski na Pomorzu

W dniu 10 b. m. bawił na terenie woj. pomorskiego minister Rolnictwa J. Poniatowski. Minister Poniatowski przeprowadził podczas swego pobytu rozmowę z woj. pomorskim Raczkiewiczem na temat bieżących zagadnień rolniczych na Pomorzu.

Po wysłuchaniu sprawozdania wojewódzkiego inspektora weterynarii o stanie pryszczycy w województwie minister udał się z woj. Raczkiewiczem na zjazd osadników, zorgnaizowanych przy Pomorskim Towarzystwie Rolniczym. Podczas obrad osadników zabrał głos minister Poniatowski, nakreślając w dłuższym przemówieniu rolę osadnictwa i kierunki pracy organizacji osadniczej.

Po zjeździe minister odbył dłuższą naradę z komisarzem Izby Rolniczej i prezesem Pomorskiego Tow. Rolniczego, następnie udał się na teren pow. toruńskiego i wąbrzeskiego, gdzie dokonał przeglądu gospodarstw osadniczych.

Wyjazd P. Prezydenta Rzplitej do Włoch

Jak dowiadujemy się, P. Prezydent Rzplitej, prof. Ignacy Mościcki, spędzi tegoroczny letni okres wypoczynkowy we Włoszech w miejscowości kąpielowej Abacja nad Adriatykiem.

Wyjazd P. Prezydent Rzplitej wraz z małżonką ma nastąpić w drugiej połowie bieżącego miesiąca.

Pobyt w Abacji projektowany jest na okres sześciu tygodni.

Będzie to pierwszy pobyt wypoczynkowy Pana Prezydenta za granicą od czasu objęcia przez Niego najwyższej godności w Polsce.

Otwarcie sesji nadzwyczajnej

Zarządzeniem z dnia 7 b. m. Pan Prezydent Rzplitej otworzył nadzwyczajne sesje Sejmu i Senatu. Urzędujący zaś wicemarszałek Schaetzel zwołał posiedzenie Sejmu na dzień 10 bm.

W ubiegły piątek na rozpoczęcie obrad Sejmu przybyli wszyscy członkowie Rządu z premierem gen. Sławoj Składkowskim. Po otwarciu sesji przez wicemarszałka Schaetzla — w zastępstwie chorego marszałka Cara — odbyło się pierwsze czytanie wniesionych przez Rząd projektów ustaw. Na wniosek pos. **Snopczyńskiego** z Klubu O.Z.N. trzy projekty ustaw aprowizacyjnych, zostały przydzielone umyślnie wybranej komisji, złożonej z 31 posłów. Komisja ta wybrała później na przewodniczącego wicemarszałka Kielaka. Po zamknięciu pełnych obrad Sejmu odbyło się posiedzenie komisji, na których dokonano rozdziału referatów o poszczególnych utawach.

Przedmiotem obrad są następujące projekty ustaw: projekt ustawy o wyborze radnych miejskich i o ustroju samorządu 6 największych miast w Polsce; **projekt ustawy o wyborze radnych, gromadzkich, gminnych i powiatowych;** projekt ustawy o poprawie finansów związków samorządów terytorialnych; szereg projektów ustaw o zawarciu różnego rodzaju umów międzypaństwowych; projekt ustawy o dodatkowych kredytach na rok 1938-39; projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o **przymusie ubezpieczenia od ognia** i o powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych; o **udziale czynnika obywatelskiego w orzecznictwie karnym,** o dostarczaniu na sprzedaż przedmiotów powszechnego użytku, o zmianie rozporządzenia w sprawie **uregulowania obrotu zwierzętami gospodarstkimi i drobiem, oraz w sprawie regulowania gospodarki cukrowej i buraczanej,** wreszcie projekt ustawy o **wykonywaniu praktyki lekarskiej.**

„Wielkie dni węgierskiej stolicy"

Specjalny dla „Wsi Polskiej" opis uroczystości 34 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie

Budapeszt w maju 1938 r.

Po przez szerokie ulice stołecznego miasta Węgier płyną niezliczone tłumy pielgrzymów. Węgierskie flagi narodowe o barwach zielono - biało - czerwonych, ozdobione koroną Św. Stefana i żółto - białe chorągwie papieskie spływają w dół z każdego nieomal gmachu, z każdego prawie mieszkania. Nawet przez ulice poprzeciągano grube sznury, na których powiewają co mniej więcej 20 metrów flagi, wszystkich państw, biorących udział w Kongresie. A trzeba wiedzieć, że państw tych było przeszło 50. Całymi gromadami przechodzą przez jezdnię raz po raz barwnie ubrane delegacje Słowaków i przybyłych do stolicy w swych odświętnych strojach wieśniaków węgierskich. Wielka szkoda, że stolica Węgier nie mogła zobaczyć polskich strojów ludowych w całej ich okazałości. Pośród tych przecudnie haftowanych bluzek i kapot brakło naszych łowickich „pasiaków" i krakowskich staniczków. Ale gdziekolwiek zato ujrzeli Węgrzy noszone przez Polaków wstążeczki biało - czerwone wyrażali okrzykami na naszą cześć swą szczerą radość.

Zaraz pierwszego dnia podczas otwarcia Kongresu dawali nam Węgrzy niezliczone dowody swej przyjaźni. Kroczącego wśród dalszych jeszcze 14 kardynałów naszego ks. Prymasa Hlonda witano entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami: „Eljen Lengyelorszag!" co znaczy, „Niech żyje Polska!". Ale te wszystkie owacje były niczym w porównaniu z tym entuzjazmem, który zapanował w sali zebrań plenarnych. kiedy to pośród kilkunastu mówców świeckich i duchownych głos zabrał w języku węgierskim Ks. kardynał Prymas Polski dr A. Hlond.

Moment otwarcia Kongresu, jakkolwiek bardzo był piękny, nie należał wcale do najwspanialszych chwil uroczystości odbytych ostatnio w stolicy węgierskiej ziemi. Wprawdzie na widok kroczących w pochodzie 15 kardynałów, przeszło 300 biskupów i niezliczonej wprost liczby duchowieństwa świeckiego i zakonnego ogarniał nas podziw, to jednak najpotężniejszą i największe wywierającą wrażenie, — chwilę wielkiej procesji statkami po Dunaju mieliśmy zobaczyć dopiero dnia następnego wieczorem. Poza purpurami kardynalskimi, poza świtą Legata papieskiego Ks. kardynała Pacellego, poza fioletami biskupów oczy nasze przyciągały wprost, wspaniałe stroje węgierskie. Nawet wzruszający moment odśpiewania Hymnu podczas uroczystości otwarcia Kongresu we wszystkich językach poszczególnych delegacji pielgrzymów, biorących udział w tej wielkiej manifestacji katolicyzmu nie wywarł na nas tak potężnego wrażenia, jak wyżej już wspomniana procesja na Dunaju.

Proszę sobie wyobrazić miasto nad rzeką, której jeden brzeg zajmują nowoczesne dzielnice z przepięknymi budowlami nadbrzeżnymi, drugi zaś stare budowle z królewskim zamkiem na czele i panującą nad całą stolicą wysoką Górą Św. Gellerta. Procesja po wyjściu z gmachu bazyliki Św. Stefana doszła do przystani na rzekę i tutaj poszczególne jej partie, zajęły przeznaczone dla nich specjalne statki. Najświętszy Sakrament i adorujących go kardynałów oraz biskupów umieszczono na najwspanialszym statku dunajskim, noszącym nazwę wielkiego budowniczego państwa węgierskiego i świętego. W momencie kiedy „Św. Stefan" odbił od brzegu, na odgłos strzału armatniego zapłonęły mosty setkami świateł, a poprzez całą długość mostowych przęseł zapaliły się neonówki w kształcie kielichów żółtych, ponad którymi unosiły się niebieskie promieniejące hostie — symbol 34-ego Kongresu Eucharystycznego. Równocześnie też prawie z za cytadeli na górze Św. Gellerta po przeciwległym brzegu Dunaju wystrzeliły w niebo dziesiątki kolorowych reflektorów, które świetlistymi pasami objęły całe niebo ponad miastem. Tymczasem statki popłynęły w górę rzeki, i opływając wyspę Św. Małgorzaty, ruszyły w dół oświetlonych brzegów. Wszystkie gmachy publiczne, wspaniałe zabytki architektury węgierskiej, a więc parlament, królewski zamek, Baszta Rybaków i wiele innych, oświetlone niewidocznymi z dala reflektorami robiły wrażenie, że cała uroczystość, odbywa się gdzieś w krainie bajki. A kiedy pod koniec procesji iluminowanych statków, zabłysły jeszcze na gwiaździstym niebie, setki różnokolorowych ogni sztucznych, a na Górze Św. Gellerta, męczenika węgierskiego zapalono ognisty krzyż, kilkunastu metrowej wysokości, zdala widoczny od miasta nawet, wrażenie unieruchomiło poprostu tłumy. Nie słuchano pięknych chórów śpiewających pieśni religijne, nie zwracano uwagi na informacje radiowe, które z co kilkudziesięciu metrów od siebie umieszczonych głośników, padały w zachwycone masy. Bajkowe wprost piękno tej procesji pozostanie dla tych wszystkich, którzy mieli okazję w niej uczestniczyć i ją oglądać, wrażeniem niezatartym na całe życie.

Węgrzy zresztą sami mówili, że Budapeszt długo czekał na tak wspaniałe chwile i jeszcze dłużej je będzie wspominał.

I jeszcze jedno jest pewne. To nie tylko zachwyt na pięknem samej uroczystości przywiódł na rzekę te tłumy i kazał w zachwycie przyglądać się cudownym efektom wzrokowym. Było można w tłumach tysięcznych odczuć zarazem głęboką religijność, wielkie przejęcie się potęgą katolicyzmu, występującą na Kongresie niebywałą okazałością.

Te setki, tysiące żołnierzy przystępujących rano do Komunii Św., te tłumy mężczyzn adorujące w nocy Najświętszy Sakrament i uczestniczące w mszy św. odprawionej o północy na Pl. Bohaterów przez Prymasa Hiszpanii, ks. Kardynała Izydora Gomesa y Tomasa arcybiskupa z Toledo, miały swoją przepotężną wymowę. Węgry od chwili powstania swego państwa, od pierwszego Świętego i Króla ich zarazem są narodem głęboko religijnym.

I to nie tylko masy zebrały się, aby hołd złożyć Eucharystii na Pl. Bohaterów, byli tacy co najwyżsi wojskowi i członkowie rządu nawet, a sam ich premier Bela de Imredy przewodniczył obradom plenarnym, na których przemawiali biskupi z Chin, Japonii, Afryki i Ameryki nie mówiąc już o tubylcach Europejczykach.

W wielkiej procesji, która na zakończenie obrad i uroczystości kongresowych wyruszyła z Bazyliki Św. Stefana po przez najpiękniejsze ulice stolicy na Pl. Bohaterów widzieliśmy prócz delegacji wszystkich państw biorących udział w Kongresie, cudowne hafty narodowych strojów węgierskich, przebogate mundury szambelanów papieskich i kawalerów maltańskich w białych pelerynach z czerwonymi krzyżami i strusimi piórami na kapeluszach.

Kiedy baldachim otoczony setkami fioletów biskupich, purpur kardynalskich i niezliczonymi rodzajami habitów zakonnych zbliżał się do ołtarza Kongresowego, zaczęło padać. Ale ulewa i burza z błyskawicami nie przeraziła pielgrzymów. Gdzieniegdzie tylko pokazały się parasole na trybunach. Nikt nie uciekał z placu, ani nikt takiego nawet nie okazywał zamiaru. Tłumy padały na kolana w kałuże, nie bacząc na ulewę a hymn Kongresowy śpiewany tysiącami głosów zgłuszył bijące dzwony, ustawione w parku Varosliget z boku ołtarza.

Ze wszystkich jednak delegacji narodowych, Polaków witali Węgrzy najserdeczniej. Kiedy na wspaniałej ulicy Hudrassy ukazał się transparent niesiony przez delegację poznańską „Polonia semper fidelis", (Polska zawsze wierna), okrzykom entuzjazmu nie było wprost końca.

I te dwa wrażenia wielkiej sympatii, jaką nas Węgrzy darzyli na każdym kroku podczas pobytu w ich stolicy i głębokie nastawienie religijne tego szlachetnego bratniego narodu, wywieźliśmy z sobą jako najsilniejsze, najbardziej bijące w oczy momenty całego Kongresu. Jeszcze nam dziś dźwięczą okrzyki tłumu wiwatujące na naszą część „Eljen Lengyelorszag!" — „Niech żyje Polska"! — Jeszcze dziś pamiętamy każdą uprzejmość, którą za obowiązek uważali sobie wyświadczyć nam uliczni przechodnie, tramwajarze i policjanci na widok biało - czerwonych wstążeczek. I tą sympatię, tą przyjaźń głęboką Węgrów ku nam na długo zachowamy w pamięci, jako serdeczne wspomnienia wielkich dni wielkiego narodu, przeżytych w przecudnej ich stolicy.

Leonard Hohensee.



Moment uroczystej procesji na statkach po Dunaju podczas ostatniego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie. W oddali wspaniale oświetlone miasto.



Tłumy wiernych na Placu Bohaterów w Budapeszcie wysłuchały uroczystej Mszy św., odprawionej przez legata Ojca św. ks. kardynała Pacellego.

Triumfalny pochód relikwii św. Andrzeja Boboli po Polsce

Relikwie św. Andrzeja Boboli powróciły do Polski. Wróciły po długich latach rozłąki z krajem, za który św. Męczennik poniósł śmierć od Kozaków. Wróciły, by zadokumentować, że naród polski nie wyzbył się gorącej wiary, że nadal pozostał przedmurzem chrześcijaństwa na wschodzie Europy.

Po relikwie Apostoła Polesia wyruszyła z Polski do Rzymu specjalna pielgrzymka w liczbie 150 osób. Na audiencji, udzielonej członkom tej pielgrzymki, Ojciec Św. zaznaczył, że z radością zatrzymałby w Rzymie wśród innych skarbów i relikwie-szczątki św. polskiego, jednak przychylił się z ochotą do pokornego życzenia Polaków, wiedząc jak wielką rolę w narodzie polskim może odegrać obecność okrytych chwałą męczeńską relikwii.

„We wszystkich okolicznościach życiowych — powiedział Ojciec św. — potrzebny jest w pewnej mierze duch męczeństwa, zarówno dla pokonania trudności wewnętrznych, jak i przezwyciężenia trudności zewnętrznych, dążących z różnych stron do osłabienia wiary chrześcijańskiej. W szczególności Polska winna być zawsze godną swego starożytnego, okrytego chwałą, tytułu obrońcy chrześcijaństwa".

Apostolskim **błogosławieństwem dla Polski** i Polaków zakończył Ojciec Św. audiencję.

Po południu dnia 8 bm. Rzym nadzwyczaj uroczyście żegnał święte relikwie Polaka, powracające do Ojczyzny. Wielu kardynałów włoskich i biskupów, długie szeregi księży i tysiączne tłumy obywateli Wiecznego Miasta odprowadzały świętego. Po uroczystym nabożeństwie i kazaniach w języku włoskim i polskim ruszyła olbrzymia procesja w kierunku dworca. Za trumną ze szczątkami świętego kroczyli członkowie polskiej ambasady, pielgrzymi polscy przy śpiewie polskich pieśni religijnych. Na dworcu zjawił się również ambasador polski w Rzymie gen. Wieniawa-Długoszowski. Przy odjeździe pociągu honorowe oddziały wojska i młodzieży włoskiej sprezentowały broń.

Z Rzymu ruszył pociąg, wiozący wagon-kaplicę z relikwiami św. Andrzeja Boboli drogą przez Jugosławię, Węgry, Czechosłowację do Polski. Wszędzie witały go wielotysięczne tłumy z dostojnikami Kościoła i przedstawicielami władz. Gdzie tylko pociąg zatrzymał się na dłużej, przenoszono zaraz trumnę z relikwiami do kościołów, w których odprawiano uroczyste modły.

W Budapeszcie na Węgrzech wraz z tysiącznymi tłumami publiczności węgierskiej witały wielkiego Świętego polskiego liczne rzesze zamieszkałej tam ludności polskiej. Przed wystawioną w kościele trumną z relikwiami przedefilowały po nabożeństwie, odprawionym przez generała Ojców Paulinów ojca Przeździeckiego, tysiące osób, składając hołd świętemu. Po uroczystych nieszporach pociąg z świętymi relikwiami odjechał przy dźwiękach hymnów polskiego i węgierskiego.

W dalszej drodze przez Czecho-Słowację relikwie św. Andrzeja Boboli **witane były żywiołowo przez tamtejszych Polaków i Słowaków.** W **Bratisławie** po serdecznym przyjęciu i wyrażeniu przez Słowaków głębokiego hołdu św. Andrzejowi Boboli przemówił do zebranych ojciec Sopuch, dziękując za hołd wyrażony polskiemu świętemu i polskiemu narodowi. **Szczególnie serdecznie i uroczyście witane były święte szczątki Polaka przez zbierającą** się wzdłuż toru i stacjach **ludność polską,** zamieszkałą w większości północno-wschodnie powiaty Czecho-Słowacji. **W ich twardej walce o polskość była to silna podnieta i zachęta do wytrwania.**

Na stacji granicznej w Zebrzydowicach powiewają narodowe flagi. Wszystko przystrojone w zieleń.

Dworzec zapełniony licznie przybyłymi pielgrzymkami. Wjeżdżający pociąg z wagonem-kaplicą witają pochylone sztandary. Rozlegają się dźwięki hymnu narodowego. Srebrzy się trumna z relikwiami, niesiona na rękach duchowieńswta ze czcią na ołtarz, przy którym na ziemiach polskich po raz pierwsze zostaje odprawiona msza św.

A potem pociąg z bezcennym, świętym skarbem mija znów stację za stacją. Próchno, Drogomyśl, Chynie, Zagrzeb. Wzdłuż toru i na stacjach rzesze ludności wsi i miast chyli głowy w hołdzie świętemu. W powitaniu na dworcach biorą udział honorowe kompanie wojska. Sypią się kwiaty, rzucane ręką dzieci do stóp świętego. Wszędzie triumfalnemu wjazdowi św. Andrzeja Boboli do Polski masowo asystuje ludność wiejska.

Wśród uroczystego pochodu dojeżdża pociąg w ten sposób do Krakowa.

Rozbrzmiewają dzwony wszystkich kościołów Krakowa na powitanie. Głos dzwonu Zygmunta góruje. Na dworcu oczekują: woj. dr Tymiński, delegacje wojska, duchowieństwo z kilkoma biskupami i publiczność. Przybyło tu wiele pielgrzymek ludu wiejskiego w barwnych strojach krakowskich i góralskich. Z dworca do Barbakanu niosą po kolei trumnę: duchowieństwo, oficerowie, kombatanci, szeregowi, przedstawiciele ludności. Specjalna kompania wojska asystuje. Uroczysta procesja dochodzi do rynku, gdzie relikwie św. Andrzeja Boboli zostają złożone na ołtarzu.

Wielkie uroczystości ku czci św. Andrzeja Boboli trwać będą przez cały tydzień. Kaplica-wagon wyruszyła następnie z Krakowa do Katowic, Poznania i Warszawy, dokąd przybędzie dnia 17 bm.

Nieudana agitacja komunistyczna na wsi

Prowadzona w niektórych częściach kraju agitacja za tzw. „strajkiem chłopskim", doznała w ostatnich czasach poważnego osłabienia.

Na wielu zebraniach Stronnictwa Ludowego odzywać się zaczęły głosy, świadczące że do świadomości mas chłopskich przenika zrozumienie wysoce szkodliwych skutków takiego strajku.

Okręgowy zarząd Stronnictwa Ludowego w Krakowie zawiadomił zarządy powiatowe o wstrzymaniu akcji przygotowawczej do strajku, a wielu działaczy ludowych w innych okręgach zapewnia, że do strajku nie dojdzie.

Nie dogadza to komunistom, starają się więc wyzyskać rzucone już hasła strajkowe, podszywając się pod Stronnictwo Ludowe. W wielu miejscowościach komuniści przeprowadzają głównie wśród młodzieży wiejskiej usilną propagandę strajkową, twierdząc przy tym, że strajk chłopski może za sobą pociągnąć strajk powszechny.

Spokojny przebieg „święta ludowego" wskazuje, że agitacja komunistyczna nie daje żadnych wyników i że w kierownictwie ruchu ludowego uzyskują przewagę czynniki umiarkowane, mając zrozumienie dla szkodliwości poczynań i odruchów, anarchizujących nasze życie wewnętrzne.

Premier gen. Sławoj Składkowski w Kaliskim

należyty stan powierzonych im odcinków dróg

W dniu 9 bm., to jest w dniu swoich imienin premier gen. Felicjan Sławoj Składkowski dokonał objazdu swego okręgu wyborczego (P. Premier jest również posłem w obecnym Sejmie), a mianowicie powiatów: kaliskiego i tureckiego. Premier interesował się głównie robotami publicznymi, postępem elektryfikacji po wiatów oraz porządkiem i stanem dróg i osiedli.

W Szczytnikach koło Iwanowic, gdzie z inicjatywy ziemi Kaliskiej stanąć ma niebawem pomnik ks. Augustyna Kordeckiego, obrońcy Jasnej Góry w Częstochowie przed najazdem Szwedów, Premier przyjął komitet budowy, przyrzekając mu poparcie oraz deklarując ofiarę 5 tys. zł na pomnik wielkiego patrioty, syna ziemi Kaliskiej. Jednocześnie Premier na potrzeby kościoła w Inwanowicach złożył na ręce proboszcza ofiarę 200 zł, a wójtowi na budowę remizy strażackiej w Szczytnikach 500 zł. Następnie premier gen. Sławoj Składkowski zwiedził w powiecie szereg gmin, informując się wszędzie o ich stanie gospodarczym, prowadzonych pracach i zatrudnieniu bezrobotnych, stwierdzając przy tym znaczną poprawę w wyglądzie osiedli. W Chodczu na zatrudnienie miejscowych bezrobotnych złożył 1 tysiąc zł.

Starostom powiatów kaliskiego i tureckiego premier polecił przedstawić wnioski na odznaczenie kilkudziesięciu osób, zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej. Również polecił p. premier przedstawić do odznaczenia tych wójtów, sołtysów, właścicieli nieruchomości i mieszkańców osiedli, którzy pracą swą i dawanym przykładem przyczynili się do polepszenia stanu osiedli i domostw oraz 25 dróżników za publicznych w obu powiatach.

Projekt nowej ustawy o wyborach
radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych

Od roku 1933 obowiązuje nowa ustawa samorządowa, na mocy której został wprowadzony jednolity ustrój samorządu na terenie całego państwa z wyjątkiem województwa śląskiego. Jednocześnie ustawa ta powołała do życia samorząd gromadzki oraz wprowadziła gminę zbiorową w województwach południowych i wschodnich. Intencją ustawodawcy było zapewnić wsi taką organizację samorządu gromadzkiego i gminnego, by mógł on należycie wypełnić postawione mu zadania w zakresie podnoszenia wsi na wyższy poziom życia kulturalnego, gospodarczego i zdrowotnego.

Jak wiele samorząd wiejski może dla wsi zdziałać, świadczy zakres pracy gromad, określony rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 29 stycznia 1937 r. o gromadach.

Według tego rozporządzenia gromady mogą: 1) budować szkoły powszechne i je utrzymywać, 2) budować i naprawiać drogi, mosty, zakładać ulice i chodniki, 3) opiekować się starcami, sierotami i kalekami, 4) budować domy gromadzkie, w których będą mieściły się związki, organizacje oraz biblioteka i czytelnia, 5) popierać rolnictwo, 6) popierać straże ogniowe, 7) budować przytułki i domy noclegowe, 8) zakładać biblioteki, czytelnie i świetlice, 9) organizować dostarczanie korespondencji, 10) budować gromadzkie studnie, łaźnie, kąpieliska, ogrody itp., 11) obsadzać drogi drzewkami, 12) zakładać telefony dla ogólnego użytku i wiele innych spraw.

Wypełnienie przez samorząd tych zadań niewątpliwie przyczyni się do rozwoju życia wsi. Ażeby jednak zarówno samorząd gromadzki, jak gminny i powiatowy był zdolny do pożytecznej i twórczej pracy, powinni być wybierani do organów samorządu ludzie mądrzy, doświadczeni i dobrzy gospodarze. Sprawa więc wyborów do samorządu ma zasadnicze dla wsi znaczenie.

Rząd pragnąc ułatwić wsi wybór do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych ludzi najbardziej odpowiednich, wniósł do Sejmu **projekt ustawy o wyborach radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.**

Projekt przewiduje, że liczba radnych gromadzkich będzie wynosiła **w gromadach:**

do 500 mieszkańców	12
od 500 do 1.000 mieszkańców	16
od 1.000 do 1.500 mieszkańców	20
od 1.500 do 2.000 mieszkańców	24
i ponad 2.000 mieszkańców	30

Liczba radnych gminnych w gminach:

do 5.000 mieszkańców	12
od 5.000 do 10.000 mieszkańców	16
powyżej 10.000 mieszkańców	20

Do rady powiatowej wybierają gminy wiejskie po 2 radnych, a miasta do 10.000 mieszkańców po 2 radnych, od 10.000 do 15.000 mieszkańców po 3 radnych, od 15.000 do 20.000 mieszkańców po 4 radnych i powyżej 20.000 po 5 radnych. Radnych wybierają miasta niewydzielone z powiatowych związków samorządowych.

Prawo wybierania **radnych gromadzkich** będzie przysługiwało każdemu obywatelowi polskiemu bez różnicy płci, który ma prawo wybierania do Sejmu i przynajmniej od roku zamieszkuje na obszarze gromady. **Radnym gromadzkim** może być wybrany każdy obywatel, mający prawo wybierania, **który w dniu zarządzenia wyborów ukończył lat 30.** Wybory mają być powszechne, równe, bezpośrednie i tajne.

Projekt przewiduje daleko posunięte uspołecznienie komisyj wyborczych, gdyż starosta mianuje tylko przewodniczącego komisyj, **natomiast dwóch członków komisji wybiera zarząd gminny spośród mieszkańców danej gromady, posiadających prawo wybierania.**

O sposobie zgłaszania kandydatów na radnych, głosowania itp., napiszemy w numerze następnym.

Radnych gminnych wybierają gminne lub okręgowe kolegia wyborcze. Gminne wówczas, gdy cały teren gminy stanowi jeden okręg wyborczy, a okręgowe — gdy gmina zostanie podzielona na okręgi wyborcze.

W skład kolegium wyborczego wchodzą: **radni gromadcy** z gromad posiadających rady gromadzkie.

Z gromad nie posiadających rad gromadzkich (z gromad poniżej 200 mieszkańców) **delegaci w liczbie od 2 do 10,** wybrani na zasadach wybierania radnych gromadzkich. (Ilość delegatów ustala starosta powiatowy) oraz **sołtysi i podsołtysi.**

Radnym gminnym może być wybrany przez kolegium wyborcze w powyższym składzie każdy obywatel bez różnicy płci, który przed dniem zarządzenia wyborów ukończył lat 30 **i przynajmniej rok mieszka na obszarze gminy.** Do ważności wyborów potrzebna jest obecność więcej niż połowy wszystkich członków gminnego lub okręgowego kolegium wyborczego.

Radnych powiatowych wybierają w głosowaniu tajnym kolegia wyborcze, składające się w gminach wiejskich z wójta, członków zarządu gminnego i radnych gminnych, a w miastach z burmistrza, członków zarządu i radnych miejskich. Do ważności wyborów potrzebna jest obecność więcej niż połowy ustawowej liczby członków kolegium wyborczego.

Wybory radnych gromadzkich i gminnych zarządza starosta powiatowy, a wybory radnych powiatowych wojewoda.

Radnym powiatowym może być wybrany każdy obywatel polski zamieszkujący na obszarze powiatowego związku samorządowego, korzystający z prawa wybieralności na radnego gminnego lub miejskiego oraz władający językiem polskim w słowie i piśmie.

Żydowski handel bydłem zagrożony

Wśród projektów, uchwalonych ostatnio przez Radę Ministrów i mających wejść na sesję nadzwyczajną, znajduje się także nowela do rozporządzenia Prezydenta R. P. z 1933 r. w sprawie obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem oraz hurtowego obrotu mięsem.

Według noweli, wszelkie transakcje bydłem będą się mogły odbywać tylko na targowiskach lub w spędach rolniczych. Komisową sprzedaż zwierząt domowych będą się mogli zajmować tylko przysięgli komisjonerzy oraz organizacje rolnicze. Komisjonerom nie wolno będzie przeprowadzać transakcji na własny rachunek.

Nowela zawiera bardzo obszerne pełnomocnictwa dla ministra rolnictwa i reform rolnych. Tak więc ten minister będzie mógł zarządzić, że na poszczególnych targowiskach lub nawet na obszarze całego państwa sprzedażą zwierząt rzeźnych będą się mogli zajmować tylko producenci rolni lub zaprzysiężeni komisanci. Te same uprawnienia na giełdach mięsnych mogą być powierzone organizacjom i producentom oraz przysięgłym maklerom giełdy.

Minister rolnictwa otrzyma również upoważnienie do nałożenia na rzeźnie publiczne obowiązku przyjmowania do uboju wyłącznie zwierząt, stanowiących własność producentów-rolników, i ich organizacji albo nabytych na targowiskach, na których wprowadzono rejestrację umów sprzedaży.

Minister rolnictwa będzie mógł zarządzić rejestrację handlarzy bydła i ustalić warunki, jakim powinny odpowiadać rejestrowane osoby. Niezarejestrowani nie będą mogli zajmować się zawodowo handlem zwierzętami gospodarskimi.

Minister rolnictwa na czele aprowizacji kraju

Jedno z naczelnych miejsc w programie nadchodzącej sesji nadzwyczajnej izb ustawodawczych przypadnie projektowi ustawy „o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku". Pod tym niewinnie brzmiącym tytułem kryje się niezwykle doniosła treść gospodarcza.

Według uchwalonego przez Radę Ministrów projektu, minister rolnictwa będzie mógł wydawać rozporządzenia:

1) o magazynowaniu i ujawnianiu zapasów artykułów codziennego użytku,

2) o ujawnianiu cen we wszystkich przedsiębiorstwach sprzedaży,

3) o obowiązku sporządzania i posiadania faktur oraz ich przedstawiania na żądanie władz.

Minister rolnictwa będzie również upoważniony do regulowania przemiału zbóż chlebowych i wypieku.

Te uprawnienia mieli dotychczas inni ministrowie. Obecnie powierzone one zostały min. rolnictwa.

Poza tym jednak min. rolnictwa otrzymał nowe uprawnienia. A więc minister rolnictwa będzie upoważniony do regulowania cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa i jego przetworów. I to jeszcze nie wszystko. Ponadto tenże minister będzie mógł ustalać ceny detaliczne nafty i węgla na podstawie cen hurtowych, ustalonych przez ministra przemysłu i handlu.

Najważniejszy przepis nowego projektu mówi, że minister rolnictwa za zgodą Rady Ministrów będzie mógł ustalić ceny wszystkich innych przedmiotów codziennego użytku.

Uznanie dla pracy Ministra Poniatowskiego

Ostatnio odbywały się w całej Polsce doroczne obrady Okręgowych Towarzystw Organizacji i Kółek Rolniczych (O.T.O. i K.R.), na których złożono sprawozdania z dotychczasowej pracy, dokonano wyboru nowych władz i uchwalono program pracy na okres następny.

Na uwagę zasługuje walne zebranie delegatów 80 Kółek Rolniczych z pow. jędrzejowskiego. Zebrani na zakończenie powzięli uchwałę wyrażającą podziękowanie ministrowi rolnictwa J. Poniatowskiemu za prace związane z całością przebudowy ustroju rolnego i przyśpieszanie akcji parcelacyjnej.

„Wieś zdąża uparcie do tego, aby we własnym Państwie zająć właściwe stanowisko i w dzisiejszym Min. Rolnictwa znajduje zrozumienie i poparcie.

Walny Zjazd O. T. O. i K. R. zdecydowanie przeciwstawia się atakom na p. ministra Poniatowskiego, prowadzonym przez reprezentantów klasowych interesów ziemiańskich w Sejmie i po za Sejmem i potępia tych chłopów, którzy wbrew interesom drobnego rolnictwa, występują wspólnie z obszarnikami przeciwko pozytywnej pracy dzisiejszego Min. Rolnictwa i Reform Rolnych".

Należy również zaznaczyć, że w powiatach włocławskim, nieszawskim, rypińskim i lipnowskim, t. j. w powiatach przeniesionych z woj. warszawskiego do woj. pomorskiego, zjazdy O.T.O. i K.R. opowiedziały się za przejściem z Centralnego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych do Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego.

Władze C.T.O. i K.R. jednak na przejście się nie zgodziły, rozwiązując zarządy O.T.O. i K.R. w wymienionych powiatach i mianując na ich miejsce komisarzy.

Co się dzieje za granicą

Wielkie zwycięstwo Polaków w wyborach gminnych na Śląsku Cieszyńskim

W ub. niedzielę odbyła się ostatnia transza wyborów gminnych w Czecho-Słowacji. Polacy wystawili własne listy w 12 gminach. Mimo niebywałego terroru i nacisku czeskiego, mimo stosowania przmusu, prowokacyj, Polacy głosowali solidarnie na listy polskie. Odnieśli zwycięstwo. W sumie bowiem Polacy, zgrupowani w potężnym Związku Polaków i Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej uzyskali **117 mandatów, czyli o 25 proc. więcej**, niż w wyborach w r. 1932. Wzrost głosów polskich wyniósł **33 proc. Podkreślić należy, że we wszystkich gminach polskich ponieśli zdecydowaną klęskę komuniści.**

Czesi nie przebierali w środkach, by zmniejszyć swą klęskę. W dniu wyborów grupa czeskich bojówkarzy pobiła do nieprzytomności 2 Polaków pałkami gumowymi. Bezprawie poszło jeszcze dalej: w jednej z gmin listonosze roznosili ulotki czeskie, drukowane zepsutym językiem polskim. **Cenzura polskich pism szalała.** Taki „Dziennik Polski" w ciągu 8-u dni został siedem razy skonfiskowany. Tymczasem gazety czeskie pozwalały sobie na niesłychane prowokacje i obelgi pod adresem Polaków. **Redacy nasi znieśli wszystko i przy urnach wyborczych zadokumentowali jedność, oraz mocną wolę zwycięstwa.**

W dniu wyborów, mmio tego, że mniejszości zachowały się godnie i spokojnie, czeskie min. obrony narodowej zarządziło 24-godzinne ostre pogotowie oddziałów wojskowych.

Jest to jeszcze jedno z wielu nieuzasadnionych poczynień rządu czeskiego, **wzburzających pokój europejski.** Mocarstwa zachodnio-europejskie nie tają z tego powodu swego niezadowolenia, upatrując w zarządzeniach **„obronnych"** złą wolę odpowiedzialnych czynników czeskich. W tej chwili rozważany jest przez Anglię i Francję projekt wysłania na terytorium czeskie specjalnych obserwatorów, gdyż informacjom nawet urzędowym z Pragi o sytuacji nikt już nie wierzy.

Mowa niemieckiego ministra o mniejszościach narodowych w Czechosłowacji

Prześladowania czeskie dotknęły wszystkie mniejszości. Polaków, Słowaków, Niemców i in. Wielka manifestacja Słowaków, o której pisaliśmy w poprzednim numerze, wprowadziła szowinistów czeskich w istny paroksyzm wście kłości. Nienawiść zwróciła się przede wszystkim przeciw przewódcom. Zasłużonemu i wybotnemu działaczowi słowackiemu pos. Sidorowi komuniści czescy grożą głośno śmiercią na ulicach. Dokonano też na niego napadu. Pos. Sidor wyszedł bez szwanku, ranni zostali ludzie z jego otoczenia. Najwięcej jednak napadów dokonano na Niemców sudeckich, z których kilkunastu członków partii Henleina doznało ciężkich okaleczeń; dziesiątki henleinowców policja aresztowała, obchodząc się przy tym z nimi na posterunkach bardzo brutalnie.

Przeciw takiemu to postępowaniu wygłosił w ub. niedzielę mowę niemiecki min. i zastępca kanclerza Hitlera Hess, w której m. in. stwierdził że: **Czecho-słowacja nie jest w możności własnymi środkami zapewnić bezpieczeństwo swym obywatelom**, że państwo to jest niebezpieczną przeszkodą dla pokoju Europy. To znaczy, że zakłóca pokój, **gdy mobilizuje wojsko bez żadnych powodów**, prowokując otwarcie jednego po drugim z sąsiadów. Niesprawdzone pogłoski, że wojska niemieckie kierują się w stronę granic czeskich wystarczają, **aby igrać z możliwością wojny.** Toteż „nie mogę sobie wyobrazić — zakończył min. Hess — by żołnierze frontowi innych narodów mogli patrzeć spokojnie na tych, którzy pchają i dążą do wojny".

Jest to już. jak widzimy, bardzo wyraźne ostrzeżenie Czecho-Słowacji ze strony jej potężnego sąsiada Niemiec.

Ciężka sytuacja ludności polskiej w Niemczech

Zarząd Związku Polaków w Niemczech złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych Rzeszy, dr Fricka obszerny memoriał szczegółowo obrazujący ciężką sytuację i prześladowanie ludności polskiej w Niemczech. Mimo deklaracji kanclerza Hitlera z dn. 5-go listopada ub. r. w sprawie mnieszości polskiej miejscowe władze administracyjne i partyjne stosują wobec Polaków ograniczenia i represje, które znacznie pogorszyły położenie ludności polskiej.

Bardzo obszerny memoriał Związku Polaków, szczegółowo udokumentowany zwraca się do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy o spowodowanie zmiany dotychczasowego stanu rzeczy i zaprzestania prześladowania.

Należy żywić nadzieję, że rząd Rzeszy uwzględni słuszne postulaty Związku Polaków i usunie krzywdzące zarządzenia, oraz ukróci szkodliwą działalność lokalnych czynników niemieckich.

Po nalotach samolotów hiszpańskich na Francję

Obok Czecho-Słowacji drugim drażliwym punktem Europy stała się obecnie Hiszpania w związku z powtórzeniem się nalotów samolotów hiszpańskich na terytorium Francji, oraz z zatapianiem w portach statków francuskich i angielskich. Zagadnienie jest tym drażliwsze, **że trudno jest zainteresowanym rządom ustalić, do której z walczących stron samoloty należą.** Gen. Franco twierdzi, że to rządowcy w ten sposób chcą spowodować wojnę europejską lub tylko nawet pewne represje przeciw rządowi narodowemu. Oczywiście rządowcy twierdzą wręcz przeciwnie. Wyjaśnienie będzie możliwe dopiero wówczas, gdy chociaż jeden z samolotów hiszpańskich zostanie strącony na ziemię. Rząd francuski wzmocnił ostatnio jeszcze bardziej obronę przeciwlotniczą w Pirenejach.

Na froncie wojska gen. Franco zwyciężają, zająwszy parę ważniejeszych punktów oporu rządowców. Obecnie Anglia i Francja radzą nad tym, w jaki sposób nie dopuścić do bombardowania swych okrętów i otwartych miast w samej Hiszpanii. Ginie bowiem dużo ludzi cywilnych.

Klęska komunistów francuskich w parlamencie

Na ostatnią sesję parlamentu francuskiego, komuniści przyszli z wnioskami podniesienia pensji urzędniczych. Wnioski te zostały jednak na skutek sprzeciwu rządu odrzucone. Premier Daladier oświadczył, iż rząd może rzystąpić do rozwiązania sprawy podwyższenia pensji urzędniczych dopiero w budżecie na r. 1939.

W komisji finansowej parlamentu przy głosowaniu wniosków komuniści zostali zupełnie osamotnieni. Nie poparli ich nawet socjaliści, którzy tym razem powstrzymali się od głosowania.

Wniosek komunistyczny miał na celu przysporzenie kołpotów rządowi, gdyż podwyższenie pensji pociągnęłoby za sobą wydatek 10 miliardów franków ze skarbu państwa. W obecnej sytuacji finansowej byłby to nawet na skarb francuski wydatek zbyt duży.

Nowa czystka w armii sowieckiej

Mimo tylu już uprzednich „czystek" w armii sowieckiej, zdrada i szkodnictwo toczy ją od wewnątrz nadal. Tym razem czystka dotknęła ponownie białoruski okręg wojenny, którego dowódcom zarzucono powolność w odkrywaniu wrogów ludu. Zastępca kom. Woroszyłowa, Mechlis oświadczył, że „zasadnicza grupa szpiegów i dywersantów, która stała na czele okręgu, została rozproszona, lecz pozostały jeszcze niedobitki szpiegów... Aresztowano już prawdopodobnie trzech dygnitarzy wojskowych. W Sowietach wystarczy bowiem do tego chociażby najlżejsze podejrzenie.

Nieporozumienia graniczne między Peru i Ekwadorem

Dnia 1-go czerwca doszło między tymi państwami na granicy do zajść, które łatwo mogły się przeobrazić w wojnę. Mianowicie jeden oficer i kilku żołnierzy ekwadorskich pojmanych zostało przez Peruwiańczyków do niewoli. Sytuacja polepszyła się o tyle, że oba rządy wyraziły nadzieję zlikwidowania zajścia granicznego, środkami dyplomatycznymi, a nie orężnymi. Jednocześnie poseł Ekwadoru zapewnił rząd peruwiański, iż wzmocnienie garnizonu na granicy było jedynie zarządzeniem ochronnym i nie miało charakteru mobilizacji.

Stany Zjednoczone w obliczu nowej polityki zagranicznej

Sytuacja w Europie i wojna na Dalekim Wschodzie zaczyna coraz żywiej obchodzić Stany Zjednoczone. Dotychczas państwo to trzyma się jeszcze zasady nie mieszania się w sprawy innych kontynentów. Że w umysłach Amerykan nastąpiła zmiana, świadczy o tym mowa amerykańskiego męża stanu Sayre, który wygłosił mowę przez radio dnia 7 bm. W mowie tej min. Sayre nakreślił politykę zagraniczną Stanów Zjednoczonych, występując przeciw napastnikom. W praktyce amerykański plan zapobieżenia wojnie ujęty został w pięciu punktach, sprowadzających się do: porzucenia polityki odosobnienia, ustanowienia trybunałów sprawiedliwości międzynarodowej, wzmocnienia współpracy międzynarodowej, wzmocnienia prawa międzynarodowego, wreszcie zastrzeżenie, że prawo to nie może być narzucone siłą.

W końcu nowy min. Sayre zaznaczył, iż przeznaczeniem Ameryki jest być nadzieją świata zmęczonego wojną. Niewątpliwie mowa przedstawiciela tak potężnego państwa wpłynie w dużej mierze na osłabienie zamiarów wojowniczych.

Ciężka sytuacja Chin

Pomoc Sowietów istniejąca od dawna, jest Chinom szczególnie dziś potrzebna po utracie wchodniego odcinka kolei Lunghajskiej, ważnego objektu strategicznego w działaniach wojennych. Ofensywa Japończyków zagraża już stolicy rządu marszałka Czang-Kai-Szeka **Hankou**. Upadek stolicy będzie miał o wiele większe znaczenie, niż swego czasu zdobycie poprzedniej stolicy Nankinu przez wojska japońskie. Wzmoże się rozprzężenie w szeregach. Poza tym w rządzącej Chinami partii Kuomintangu zyskują na sile zwolennicy porozumienia z Japonią. Coraz częściej daje się słyszeć zdanie, że marszałek Czang - Kai - Szek winien ustąpić i umożliwić utworzenie rządu, który by zawarł rozejm z Japonią na warunkach dających się pogodzić z poczuciem honoru narodowego Chińczyków.

Władze jednej z prowincji zapowiedziały rozpoczęcie rokowań z Japonią na własną rękę, jeżeli rząd centralny tego nie uczyni. Lotnictwo japońskie bombarduje codziennie prowincjonalne miasta chińskie, głównie Kanton. Ludność ucieka w popłochu. Z miliona 250 tys. mieszkańców tego miasta pozostało już tylko 800 tys.

Z drugiej strony marsz Czang - Kai - Szek nie myśli o rokowaniach z Japonią, lecz o prowadzeniu wojny aż do zwycięstwa.

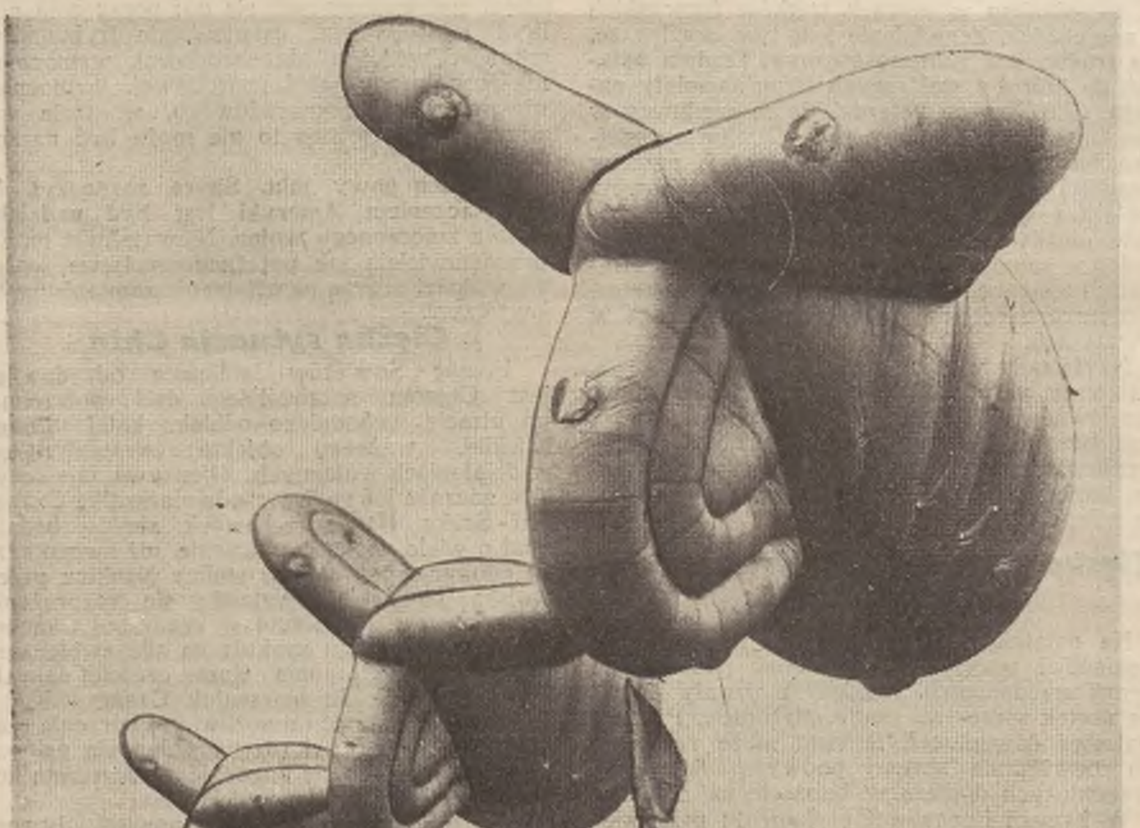
Masowe aresztowania komunistów w Grecji

Ostatnio po masowych aresztowaniach przywódców komunistycznej partii greckiej w Atenach policja grecka przeprowadziła również czystkę na prowincji.

W Salonikach aresztowano bardzo wielu członków organizacji komunistycznej, szczególnie jej kierowników i przewódców młodzieży komunistycznej. Wśród aresztowanych jest ży komunistycznej. W Salonikach organizacja komunistyczna współpracowała z członkami partii agrarnej i dążyła do utworzenia „Frontu Ludowego". Niektórzy spośród aresztowanych stanęli przed sądem i zostali skazani na kary więzienia, część zaś ponad to na usunięcie z kraju.



Wódz Słowaków, ks. Andrzej Hlinka w otoczeniu wybitnych działaczy słowackich podczas ostatnich, wielkich manifestacji w Bratislawie, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze.



Zbroją się z jednej strony narody, a równocześnie wysilają całą swą pomysłowość, aby uchronić się przed skutkami przyszłej wojny. Oto w Anglii zbudowano większą ilość dużych balonów w kształcie słoni, które chronić mają miasto od bombardowania. Połączone ze sobą balony za pomocą mocnych lin unosząc się nad miastem, sprawiają, że nieprzyjacielskie samoloty łatwo mogą w nie zaplątać się i runąć zniszczone.

Na szerokim świecie

MIĘDZYNARODOWY KONGRES EUCHAYSTYCZNY ODBĘDZIE SIĘ W POLSCE W ROKU 1942

Na zebraniu Komitetu dla Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych w Belgii uchwalono, że następne Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne odbędą się w roku 1940 w Nicei (Francja), o czym już pisaliśmy; w roku 1942 — w Polsce; w r. 1944 — w Hiszpanii; w r. 1946 — w Belgii.

SILNE WSTRZĄSY ZIEMI W ZACHODNIEJ EUROPIE

W dniu 11 b. m. w Zachodniej Europie dały się odczuć silne wstrząsy ziemi. Trzęsienie ziemi objęło Belgię, Francję i Anglię. W Brukseli runęło kilka domów, a wiele innych budynków zostało poważnie uszkodzonych. Kilkaset ludzi zostało rannych od spadających kamieni. W północno-zachodnich częściach Francji również wiele domów wskutek wstrząsu zarysowało się. Trzęsienie odczuto również w Londynie w Anglii. Wstrząsy powtarzały się kilkakrotnie, szerząc panikę wśród ludności.

PIES POKĄSAŁ KRÓLOWĄ DANII

W ubiegłym tygodniu w czasie spaceru na plaży w Skagen, w Danii, pies ugryzł dotkliwie królową Aleksandrę. Rana królowej okazała się na tyle niebezpieczna, że natychmiast przewieziono królową do szpitala, gdzie nałożono jej opatrunki.

NIEUDAŁE PORWANIE MILIONERA ANGIELSKIEGO

W Anglii głośną jest teraz sprawa nieudałego porwania jednego z najbogatszych ludzi w tym kraju, wielkiego fabrykanta samochodów Nuffielda. Porwania miał dokonać niejaki Thornton, którego jednak zdradził jego przyjaciel i Thornton zamiast wysokiego okupu został aresztowany. Zamierzone porwanie — tłumaczy Thornton tym, że miało ono stanowić część filmu, który zamierzał nakręcać w przyszłości.

ZAMIESZKI W MEKSYKU NIE USTAJĄ

Mimo tłumienia przez wojsko rządowe powstania gen. Cedillo w Meksyku, zamieszki nie ustają. Wojska rządowe muszą walczyć z uzbrojonymi bandami. W Guerrero bandyci napadli na miejscowość Cacahutla, paląc domy i masakrując mieszkańców.

SZCZURY ZMUSIŁY DO PRZENIESIENIA LOTNISKA

Lotnisko Mohul Bhim, koło Karachi w Indiach zostało nawiedzone najściem szczurów, które wydrążywszy bezpośrednio pod powierzchnią ziemi liczne kanały, uniemożliwiały tam lądowanie samolotów. Wszelkie przedsięwzięte w celu wygubienia szczurów środki, jak trucizna, ogień i trujące gazy, zawiodły, tak, że władze zmuszone zostały do przeniesienia lotniska w inne miejsce.

ŻYJE LOTNIK, KTÓRY ZAGINĄŁ 11 LAT TEMU

Zaginiony przed 11 laty w Brazylii i uznany już urzędowo za nieżyjącego amerykański lotnik Redfern odnalazł się w dzikiej puszczy w stanie Parana, mieszkał on tam wśród Indian.

PO SKARB NA DNO MORZA

Holenderskie towarzystwo poszukiwań głębinowych w Terschelliny zamierza rozpocząć prace nad wydobyciem skarbu, spoczywającego na dnie morza w zamulonym okręcie. Koło Terschelliny, jednej z północnej wysp Holandii, zatonął bowiem 139 lat temu statek angielski. Utonęło wówczas 300 osób oraz skarb, zawierający 20 milionów guldenów złota i srebra (około 58,5 mil. zł).

108-LETNIEJ SAMOBÓJCZYNI ZNUDZIŁO SIĘ ŻYCIE

W miejscowości Salto w Argentynie usiłowała popełnić samobójstwo staruszka, licząca 108 lat, rzucając się do rzeki. W ostatniej chwili zdołano ją uratować. Oświadczyła ona później, że chciała raz skończyć z życiem zbyt długim, które ją męczyło.

Z całego kraju

KRWAWA PLAMA NA POLICZKU FIGURY MATKI BOSKIEJ

We wsi Chustki odległej 25 km od Radomia, gdy dziewczęta zapaliły świece przed figurą Matki Boskiej, przejeżdżający szosą rowerzysta rzucił w figurę kamieniem i trafił w twarz Matki Boskiej. Wierni pobiegli ku figurze, starając się ją osłonić przed atakiem opryszka, który później zbiegł. Na twarzy figury pojawiła się czerwona plama. Plamę tę zmyto, ale gdy kobiety ponownie uklękły, plama krwawa znów się pojawiła. O tym zjawisku powiadomiono miejscowego proboszcza, który zabronił dotykać i zmywać plamę. Do figury ciągną całe pielgrzymki. Władze kościelne podjęły badania.

REGIONALNY KONGRES EUCHARYSTYCZNY W LISKOWIE.

W ubiegłym tygodniu w dniach 11 i 12 b. m. odbywał się w Liskowie regionalny Kongres Eucharystyczny. Był to pierwszy kongres, zwołany na wsi. Po uroczystym otawrciu Kongresu i Mszy św. odbyła się akademia z udziałem około 10 tys. wiernych.

W drugim dniu Kongresu liczba zgromadzonych, wiernych przekroczyła 27 tys. Głównym punktem uroczystości była procesja eucharystyczna, którą prowadził ks. biskup Okoniewski.

POLAK — ZDOBYWCA ATLANTYKU

W niedzielę 5 b. m. na lotnisku komunikacyjnym na Okęciu w Warszawie wylądował mjr. Makowski wraz z załogą po zakończeniu wielkiego lotu doświadczalnego z Kalifornii, przez Amerykę Środkową, Peru, Chile, Argentynę, Brazylię, południowy Ocean Atlantycki pomiędzy Natalem a Dakarem w Afryce, Marokko, Włochy, Niemcy do Warszawy. Trasa lotu wynosiła około 26 tys. km.

Lotników powitały na Okęciu wielotysięczne tłumy z przedstawicielami władz na czele.

W ciągu paru następnych dni, dzielni lotnicy przyjęci zostali kolejno przez najwyższych Dostojników z Panem Prezydentem Rzplitej na czele, który mjr. Makowskiego udekorował złotym Krzyżem Zasługi, zaś pilota Wysiekierskiego, obserwatora Krasowskiego i radiooperatora Piskorza srebrnymi Krzyżami Zasługi.

WRĘCZENIE NAGRODY POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY ST. PIĘTAKOWI

W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Literatury, na którym rzyjęto nowego akademika Jana Lorentowicza, oraz wręczono przyznaną wcześniej nagrodę młodemu, utalentowanemu poecie i powieściopisarzowi Stanisławowi Piętakowi, synowi chłopskiemu którego nasi Czytelnicy znają z odcinków, drukowanych we „Wsi Polskiej".

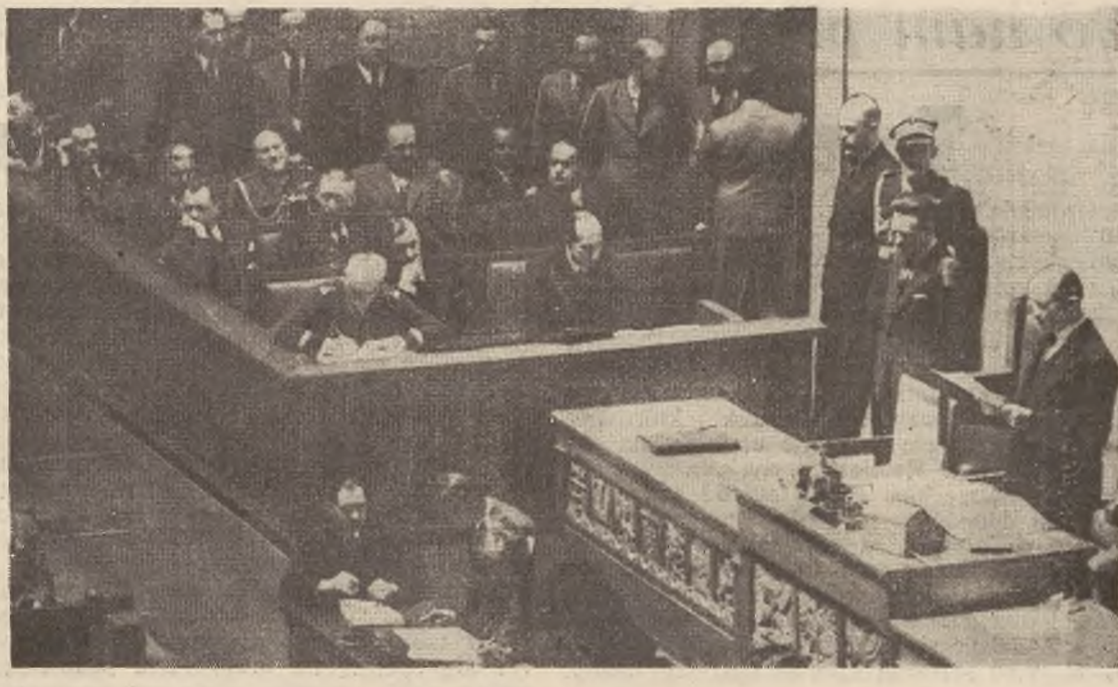
Nagrodę młodych Polskiej Akademii Literatury St. Piętak otrzymał za powieść p. t. „Młodość Jasia Kunefała", której treść osnuta jest na tle życia wsi.

560 AMATORÓW DO SPADKU

Niedawno odbyła się w Toruniu konferencja zwołana przez pełnomocnika rodziny ubiegającej się o spadek w sumie 82 milionów dolarów po zmarłym w Stanach Zjednoczonych Henryku Duszyńskim, na której zgłosiło się 560 Duszyńskich z całej Polski. Pełnomocnik uzyskał w Stanach Zjedn. dowody istnienia zapisu spadkowego oraz oświadczenie waładz amerykańskich o nie czynieniu przeszkód w wywiezieniu kapitału do Polski. Spadek ładny, ale i amatorów na niego pokaźna ilość.

CAŁA OSADA DOSZCZĘTNIE SPŁONĘŁA PASTWĄ OGNIA PADŁO 112 DOMÓW

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł w ub. tygodniu pożar w jednym z domów w Zaklikowie (pow. Janów Lubelski). Ogień objął wkrótce całą osadę, która spłonęła doszczętnie. Pastwą ognia padło 112 domów mieszkalnych i liczne zabudowania gospodarcze. Straty według obliczeń przekraczają 250 tys. złotych. Bez dachu nad głową zostało kilkaset osób. Dwie osoby w czasie akcji ratunkowej doznały ciężkich oparzeń.



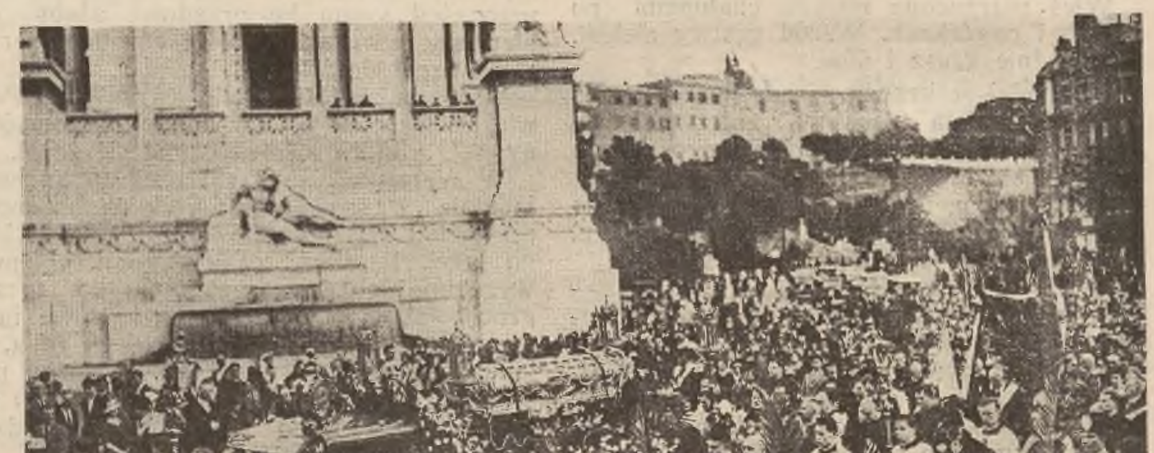
Moment otwarcia obrad sesji nadzwyczajnej Sejmu przez wicemarszałka Schaetzla. Na widocznych na zdjęciu ławach rządowych zajął miejsce Rząd w pełnym składzie z premierem Składkowskim na czele.



Cudowna figura Matki Boskiej w Chustkach koło Radomia, o której piszemy obok.



Wagon - kaplica, w którym odbyły podróż z Rzymu do Polski relikwie św. Andrzeja. Boboli



Wśród bicia dzwonów żegnało Wieczne Miasto - Rzym szczątki św. Andrzeja Boboli, wyruszające w podróż do Ojczyzny.

Co nam piszą Czytelnicy

Trzeba stworzyć wsi warunki rozwoju

Gromada Nakło, pow. włoszczowski liczy 170 numerów i taką ilością gospodarzy posiadających warsztaty rolne składające się w większości bo ¾ ogólnej liczby od 1 do 5 ha. a pozostała część od 5 ha do 10 ha.

To też czytając w gazecie „Wieś Polska“, która jest jedynym pismem dla polskiego chłopa, i która jest bodaj najpoczytniejszym pismem wśród mieszkańców wsi, i którą my nawet co niedzielę wspólnie czytamy na zebraniach Kółka Rolniczego, zyskała sobie już prawie powszechną opinię wśród ludzi patrzących dumnie w przyszłość mocarstwowej Polski, chciałem i ja na łamach tej naszej przyjaciółki, która nosi tak chlubny dla nas tytuł „Wieś Polska“ i która staje w obronie praw i obowiązku wszystkich obywateli Państwa, podzielić się za jej pośrednictwem choćby tą tylko skromną kroniką naszej gromady.

Wioska nasza nie należy do tych dzielnych wsi jakimi są w Polsce Lisków czy Handzlówka, ale i ona ma już swoją kartę w historii; wprawdzie wieś liczna, ale gospodarstwa karłowate i bardzo rozdrobnione, w czasach dobrej koniunktury przy pomocy dzielnych ludzi, których nam jest we wsi nie brak, zorganizowano Spółdzielnię Spożywców, Straż Ogniową, Kasę Stefczyka i Kółko Rolnicze; wszystkie te instytucje z całym poświęceniem zabrały się do pracy i przetrwały bodaj najgorszy okres kryzysu aż po dzień dzisiejszy i dobrze się nawet rozwijały.

Dziś jednak wszystko zmieniło się na gorsze, ponieważ ludności przybywa z każdym rokiem coraz więcej, a odpływ do miast jest dla naszej młodzieży zupełnie niedostępny, to też mamy nadmiar rąk do pracy, które nie są wogóle wykorzystane; drobne gospodarstwa, a w dodatku będące w szachownicy nie pozwalają na prawidłowe prowadzenie gospodarstw rolnych.

Pisze się dziś wiele że czasy dla rolników się polepszyły i że dziś produkcja rolna jest już opłacalna i że dziś rolnicy nabywają więcej nawozów pomocniczych i że ceny są mniej więcej zrównoważone do cen zboża, ale jeszcze nie dla wszystkich są te ceny przystępne i dobrze obmyślone; są one przystępne jedynie dla gospodarstw samowystarczalnych, u nas np. z nabywaniem nawozów sztucznych nie ruszyliśmy ani kroku naprzód, chociaż kupujemy zboże i mimo tego, że znajdują się między nami i wychowankowie Szkół Rolniczych.

Ale przyjrzyjmy się dalej, jakich my najwięcej zjadamy produktów na wsi, u nas nprz. jedyny artykuł pierwszej potrzeby to są ziemniaki, które poza białkiem nie zawierają w sobie żadnych pokarmów tłuszczowych; natomiast żadnych pokarmów bogatych w białko i tłuszcz wogóle się nie konsumuje. Żyjąca w takich warunkach wieś karłowacieje i kiedy spójrzę na te przyszłe pokolenia to zadaję sobie pytanie jakich my wychowamy przyszłych obywateli dla Państwa i jakiego my damy rekruta dla naszej armii, która jest chlubą dla naszego kraju i jaki z nich pożytek będzie dla naszej Ojczyzny. Wiemy z przykładu że w zdrowym ciele to i dusza zdrowa mieszka, to jednak ciekawy jestem z jakim zapałem człowiek, któremu wciąż coś dolega będzie się zabierał do pracy produktywnej. Przyjrzyjmy się dalej co z tego wynika u nas nprz. 90 proc. zgonów to ludzie młodzi, umierający na gruźlicę. Epidemia ta szerzy się z zastraszającą szybkością a to wszystko wskutek złego odżywiania i braku odpowiedniej odzieży.

Nie lepiej również przedstawia się u nas czytelnictwo i oświata, z chwilą kiedy się ukończy szkołę, to przestaje się zupełnie czytać i znów człowiek tego rodzaju staje się analfabetą, bo go nie stać jest na zaprenumerowanie odpowiedniego pisma, które dawało by i niosło pod strzechy oświatę; u nas na tak liczną wieś zaledwie jest prenumeratorów 3-ch czy czterech poza organizacjami, a gminne wędrowne biblioteki wcale nie występują na arenie życia.

Wszystkie opisane przezemnie fakty świadczą, nie tyle może o niezrozumieniu tych rzeczy, lecz powodem tego jest w dużym stopniu zubożenie wsi, i brak gospodarstw samowystarczalnych i dobrze urządzonych warsztatów rolnych. Sądzę, że dużo takich wiosek mamy w Polsce, nad któremi nie wszyscy panowie wiedzą jak żyje nasz przeciętny chłop, a warto poznać jego życie, bo wprost litość bierze kiedy pióro się do ręki chwyta i ma się przed sobą pisać to straszne widmo i położenie naszych braci od pługa.

Żywimy głęboką nadzieję, że nasz dzielny minister Poniatowski przyczyni się swoimi wpływami w Rządzie do szybkiego załatwienia wszelkich bolączek wsi. W pracy swojej znajdzie on poparcie. Dzięki jego polityce Rząd cały znajdzie sobie pełne zaufanie na wsi.

Wieś zdaje sobie sprawę, że dzięki min. Poniatowskiemu dokonywuje się przebudowa ustroju naszego. Wieś żywi też głęboki szacunek dla posła Hyli, który wniósł tak ważną dla wsi nowelę do ustawy rolnej, która jakby rozszerzała ramy reformy rolnej uchwalonej jeszcze w początkach niepodległości naszej. Natomiast kategorycznie napiętnujemy wystąpienia w Sejmie przeciwko polityce rolnej min. Poniatowskiego.

Wyciągamy dłonie i wołamy o pomoc dla wsi panie ministrze rolnictwa, oczekujemy szybkiej komasacji gruntów i upełnorolniania, to są najważniejsze potrzeby. Rolnictwo czeka na reformy i jeżeli w Polsce rząd otoczy je należytą opieką i przyjdzie mu z pomocą szybką, to spełnią się te wielkie dążenia Pana Marszałka Rydza-Śmigłego, że wszyscy solidarnie staną do wspólnego wysiłku i bezwątpienia dźwigniemy Polskę wzwyż. Chłop pragnie pracować dla potęgi Polski i domaga się tylko warunków ku tej pracy odpowiednich.

Jan Kuczera

z Włoszczowskiego.

Józef Morton

Klimek w konkurach

Sadek.

Wieś rozrzucona nisikmi chałupami po polach i pagórkach. Wśród gęstwy zieleni. Przeważnie grusz i śliw.

Nieopodal krzyża, rozchwierutanego wiatrem i słotą pierwszy zatrzymał się Klimek. Obejrzał się na człapiącego w tyle swojego swata i rzekł:

— No, Jasiu, to tu — i wskazał laską na biały, przysadzisty domek, z przywartym do niego z jednej strony ogrodem.

— To tu — powtórzył i chrząknął. — Nazywają się oni Wielgusy. A ona to chyba Wielgusówna. — A odwracając się w bok, dokończył: — To jeich morgi. Patrzajcie kumie, ale to ziemia! — i wziął garść roli. — Ho! ho! Sama pszeniczna i buraczana. Kumie, co wy na to?

Kum nie odrzekł nic. Pokiwał tylko głową i uśmiechnął się blado.

A Klimek mówił dalej:

— Patrzajcie: I to wszystko w jednym kawałku. Widzicie te stajania? To jej. Tej dziołchy. Ho, ho, mój swacie, jak inok dadzą mi za dziołchą całe te sześć mórg, jak raz te, co widzę, to choćby dziołcha była i zaraciata, ożenię się. Jak Bóg w niebie. Bo jakie tu wszystko smyśne, a jakie obejście! — pokazywał laską na zabudowania.

— Ino palice lizać i żynić się. Że ja wcześniej nie pomyślałem o tym, nadziwić się nie mogę — kręcił głową, odwracał się, strzelał bacznie oczyma i tu i ówdzie, aż weszli na oborę.

Kijaszkami zeskrobali błoto z butów, tupnęli kilka razy podokołem i Klimek przepuścił swata ku przodowi, ażeby on pierwszy otworzył drzwi i również pierwszy wszedł do izby.

W domu zastali prawie wszystkich. Prawie, bo nie było jak raz młodej Wielgusówny, tej, z którą Klimek chciał się żenić.

W pierwszej izbie, służącej za kuchnię, jadalnię i sypialnię matki Wielgusowej, przywitali się, jak trzeba, ze wszystkimi, po kolei. Najpierw z Wielgusem, chłopem wysokim i chudym, podobnym do tyczki grochowej, tym bardziej, że i głowę miał znacznie wydłużoną, potem z jego żoną, w końcu z babką. Ta siedziała na łóżku pośród rozwalonych pierzyn, jak kwoka na jajach i, gdy tylko zobaczyła wchodzących, zawołała wesoło:

— A widzisz Michał, nie gadałam, że będziewa mieli gości! A tyś mi nie wierzył...

— O, tak — odrzekł jej Klimek, a całując ją w suchą, użyłkowaną rękę, dodał:

— A jak dobrze nam, babusiu poleci, to możemy być nie gośćmi, inok rodziną.

— Daj Bóg, daj... — wstrzymała się z dokończeniem, a poprzednia jej wesołość poczęła chłodnąć coraz wyraźniej. Bo widziała przed sobą nie dwóch śmigłych i dorosłych chłopaków - kawalerów, jak sobie marzyła, lecz dwóch chłopów.

— Któryż z nich chce się żenić? — zaniepokoiła się. A po tym, jakby odpowiadając na swoje myśli: — moja wnuczka nie dla nich.

Tymczasem Klimek, wgramoliwszy się ze swoim swatem do drugiej, obszerniejszej, aniżeli pierwsza, izby, po kilku błahych i jako tako skleconych pytaniach przystąpił do zasadniczej rzeczy, która przygnała go do Sadku.

— Ano, jak raz — odparła Wielgusowa i przyjrzała mu się uważnie. — Aniście starzy, ani młodzi. Jak raz, jak ten grzyb. Nie o świcie, ale i nie wieczorem. Tak, koło południa.

— Ho, ho, — przerwał jej swat, — koło południa, ale, — obejrzał się chytrze w koło — ale dzieci, to moja Wielgusowo. Klimek może mieć jeszcze co najmniej dziesięcioro. Bo w...

— Daj Bóg. A dlaczego ma ich nie być, kiedy jeszcze są czerwoni na gębie?

Klimek siedzi, jak na rozpalonych węglach. Bo nie wie, czy wyjąć teraz już butelkę z wódką, czy też najpierw zapytać się, jakie też wiano dają za córką.

— Wyjmę teraz, — myśli — a jak nie zapiszą jej sześć mórg, ino mordzynę, to szkoda znok wódki. A jak... Nie! — pokręcił głową — trza czekać aż dziołcha przyjdzie, a oni powiedzą wyraźnie, czy piszą te sześć mórg i chałupę, czy nie.

(Dalszy ciąg za tydzień)

W każdej porze roku radio jest najlepszym przyjacielem i doradcą rolnika

Nadchodzi lato. Ten i ów z gospodarzy, spoglądając na swój odbiornik radiowy, medytuje jaki z niego będzie miał pożytek w okresie wytężonej pracy na roli i w gospodarstwie.

Słyszymy niekiedy na wsi zdanie, że radio jest dla rolnika dobre we wszystkich porach roku, tylko nie w lecie. Zastanówmy się, czy ta opinia jest słuszna czy jest to tylko ot takie sobie nieprzemyślane do końca rzucanie słów na wiatr.

Nikt rozsądny nie będzie przeczył, że w letniej porze rolnik ma nawał pracy i naprawdę bardzo mało wolnego czasu. Jeszcześ jednej roboty nie skończył, a tu już nowa aż się sama pcha do rąk. Czy jednak z tego wynika, że w okresie miesięcy letnich rolnik nie odczuwa żadnych potrzeb kulturalnych, a poza kosą i grabiami już nic dla niego więcej nie istnieje? **A jednak właśnie w tym okresie wytężonej pracy każdy chce ją uczynić jaknajbardziej wydajną i owocną.**

Nie słyszeliśmy na przykład, aby na okres prac letnich rolnicy przestawali prenumerować gazety i czasopisma fachowe. Odwrotnie — z tym większą uwagą czytane są wtedy wszelkie fachowe porady i wzmianki, odnoszące się do należytego prowadzenia licznych spraw gospodarczych. **Dobra, a przede wszystkim w porę udzielona rada czy nawet przypomnienie, to prawdziwe dobrodziejstwo dla rolnika,** który w tym czasie ma głowę zajętą mnóstwem rzeczy. O wszystkim trzeba pamiętać, wszystkiego nażycie dopilnować.

Nowoczesne gospodarowanie wymaga nieustannego śledzenia za wskazówkami wiedzy rolniczej. Zapewne na upartego można sobie powiedzieć, że przez pewien czas nie będzie się wiele interesowało tym, jak należy prowadzić należytą gospodarkę. **Ale na kim się to w końcu odbije? Przecie, że na samym rolniku, który po niewczasie zrozumie swój błąd.**

Ciekawe, że jakoś ci, co mówią, że na radio latem czasu nie mają często biedzą się nad mozolnym i żmudnym wyszukiwaniem po jakichś starych kalendarzach rolniczych odpowiednich wiadomości i wskazówek. A czy nie stokroć **łatwiej wysłuchać poprostu jednej z licznych a zawsze aktualnych pogadanek rolniczych?**

W okresie prac letnich radio doskonale pamięta o bieżących potrzebach rolnika. Można być przekonanym, że przykładając do uszu słuchawki w porze nadawania specjalnych audycyj wiejskich — na pewno natrafimy na taką pogadankę, która nam odpowie na interesującą nas w tej chwili kwestię. **Nie jeden kłopot spadnie rolnikowi z głowy, kiedy mu tak radio, choć nie pytane, samorzutnie odpowie i wyjaśni.**

Zmęczony ciężką pracą rolnik nie zawsze ma ochotę (a i trudno mu się tutaj dziwić) do pilnego studiowania podręczników czy pism rolniczych. I tu właśnie zjawia się jego wierny przyjaciel i doradca — radio.

Wystarczy tylko parę minut uważnego słuchania, a najlepszy fachowiec z odpowiedniej dziedziny przypomni i doradzi, co robić w najbliższym czasie na roli czy w gospodarstwie.

O tym, jak radio liczy się z trybem życia i potrzebami rolnika w każdej porze roku świadczą najlepiej zmiany, dokonane w letnim programie radiowym dla wsi. Zmieniono więc specjalnie godziny audycyj wiejskich, umożliwiając ich słuchanie szerokim rzeszom rolników.

Program dla wsi nadawany jest codziennie po dzienniku wieczornym i pogadance aktualnej. **W ten sposób rolnicy, znajdujący się najczęściej cały dzień poza gospodarstwem, mogą wieczorem po powrocie do domu, wysłuchać w spokoju specjalnie dla nich przeznaczonych audycji.**

Niezależnie od tych codziennych audycji rozszerzono o 45 minut niedzielny program dla wsi. Audycja ranna, która rozpoczyna się obecnie o godz. 8.15 trwa całą godzinę, zaś popołudniowa, nadawana od godziny 15-tej aż półtorej godziny. **W każdą niedzielę możemy więc słuchać specjalnego wysoce ciekawego i urozmaiconego programu wiejskiego, aż przez dwie i pół godziny.**

To rozszerzenie, a jednocześnie i zmiana godziny nadawania audycji wiejskich dobrze świadczy o dbałości Polskiego Radja o rzeczywiste potrzeby radiosłuchaczów wiejskich w okresie letnim.

Wiadomo jednocześnie z doświadczenia, że ci rolnicy, którzy przerwali abonament radiowy w okresie letnim **gorzko nieraz potem żałują tego nieprzemyślanego kroku.** A zdarza się niekiedy, że ten i ów nie może już dłużej wytrzymać bez radia i wyciągnie z dna skrzyni schowany tam odbiornik. „Ot, — jak mówi — aby tylko na chwileczkę posłuchać kawałka jakiejś szczególnie interesującej audycji..."

Jeden krok i już się jest „radiopajęczarzem". I oto na niefortunnego amatora darmowego słuchania radia spada mandat karny i inne nieprzyjemności, związane z przekroczem obowiązujących przepisów. **W ten sposób ten co chciał przez miesiąc zaoszczędzić złotówkę w jednej chwili musi zapłacić kilkanaście i więcej złotych,** nie mówiąc już o wstydzie i wielu przykrościach, na jakie się „radiopajęczarz" musi narazić.

Kiedy już myślimy o okresie letnim, to warto pamiętać o specjalnych akcjach premiowych, prowadzonych w czerwcu, lipcu i sierpniu przez Polskie Radjo. Przede wszystkim trzeba tu wymienić letnią akcję premiową, **dostępną dla wszystkich słuchaczów, opłacających w wyżej wymienionych miesiącach abonament radiowy.** Zasada tej akcji jest zupełnie prosta. Oto należy się zdecydować, **który z t. zw. sygnałów wywoławczych rozgłośni regionalnej brzmi — zdaniem słuchacza — najbardziej melodyjnie dźwięcznie, jednym słowem jest najbardziej „radiofoniczny".**

Aby ułatwić słuchaczom dokonanie wyboru wszystkie sygnały przypomniane zostaną w specjalnych audycjach, z **których pierwsza będzie nadana już dnia 16 czerwca o godz. 17.50.** W wielkiej akcji premiowej mogą brać udział nie tylko abonenci, ale i członkowie ich rodzin. Odpowiedzi należy wysyłać tylko na specjalnych kuponach, jakie zamieszcza tygodnik radiowy „Antena", będący do nabycia w punktach sprzedaży gazet.

Uczestników akcji letniej oczekują wspaniałe nagrody: samochody, motocykle, motorowery i luksusowe odbiorniki radiowe. Podkreślamy jednak raz jeszcze, że mogą one przypaść w udziale wyłącznie abonentom radiowym.

Tych wszystkich naszych czytelników, **którzy nie posiadają jeszcze odbiorników radiowych** zainteresuje na pewno wiadomość, że Polskie Radjo, w związku ze zbliżającą się chwilą osiągnięcia miliona abonentów — **przeznacza dla nowozarejestrowanych abonentów w okresie letnim premie w postaci samochodu i motocykli.**

Chcesz więc wziąć udział w akcji „w drodze do miliona" należy przesłać do Polskiego Radia, Warszawa 1, Mazowiecka 5 kartkę pocztową, podając na niej: imię i nazwisko, dokładny adres, urząd pocztowy zarejestrowania odbiornika, numer radiowej karty rejestracyjnej i datę rejestracji oraz zawód. Cenne premie uzyskają ci abonenci, którzy się zgłoszą kolejno jako 15-tysięczni, 30-tysięczni i 50-tysięczni zarejestrowani radioabonenci.

Słuchając latem radia widzimy, że jest ono rzeczywiście najlepszym doradcą i przyjacielem rolnika.

Sm.

O spółdzielczą przędzalnię lnu w woj. lubelskim

Oddział Towarzystwa Lniarskiego w Lublinie wystąpił ostatnio z wnioskiem wybudowania na terenie południowych powiatów woj. lubelskiego, objętych Centralnym Okręgiem Przemysłowym, spółdzielczej przędzalni lnu. Tkactwo samodziałowe na terenie woj. lubelskiego jest głównym przemysłem ludowym, uprawianym bądź przez gospodynie wiejskie, jako typowe tkaniny ludowe, bądź przez chałupników zawodowo, za wynagrodzeniem od metra. Większe skupiska tkaczy są w pow. krasnystawskim (około 500 tkaczy) oraz w pow. biłgorajskim (około 2 tys. tkaczy). Tow. Lniarskie w Lublinie przy pomocy istniejących spółdzielni przemysłu ludowego dąży do zorganizowania skupu większych ilości płótna na terenach północnych województw i do zorganizowania wytwórczości tkaczy chałupników na terenie powiatów południowych.

Akcja ta ma przede wszystkim na celu przysporzenie ludności dodatkowych dochodów oraz zorganizowanie zbytu i pewne ujednostajnienie produkcji. Najpoważniejszą przeszkodą w tej akcji jest brak dobrej i taniej przędzy lnianej, gdyż praca prządek wiejskich jest mało opłacalna i dorywcza, co powoduje zmniejszenie powierzchni uprawy lnu i doprowadza do używania tandetnych bawełnianych tkanin fabrycznych oraz zarzucania dodatkowej pracy zarobkowej rolnika, jaką jest tkactwo. Od dwu lat na każdym powiatowym zjeździe organizacji kół gospodyń są uchwalane wnioski o wybudowanie przędzalni spółdzielczej, w których zwraca się uwagę zawsze na nieopłacalność ręcznego przędzenia dla kobiet wiejskich, oraz na wysokie ceny przy kupnie przędzy fabrycznej.

Wybudowanie przędzalni na terenie Lubelszczyzny, miałoby duże znaczenie dla życia gospodarczego wsi, organizacji przetwórstwa lnu, tkactwa i spożycia wewnętrznego wsi. Zdaniem Tow. Lniarskiego przy spółdzielczej przędzalni możnaby zorganizować również skup włókna lnianego oraz czesanie włókna dla celów wywozu za granicę.

Wieś lubelska swoje sprawy bierze w swoje ręce

Wieś lubelska od dawna bierze czynny udział w życiu ogólnonarodowym. Przed uzyskaniem niepodległości — Lubelszczyzna była jednym z najbardziej podatnych terenów dla pracy o charakterze niepodległościowym na wsi. Praca ta łączyła się omal zawsze z budzeniem wśród ludności wiejskiej samodzielnego ruchu ludowego.

To samo zjawisko można dostrzec i po odzyskaniu niepodległości.

Lubelszczyzna jest terenem, gdzie wieś — bodajże najsilniej stara się mieć głos w sprawach tyczących się zagadnień z nią związanych.

Żywy rozwój tak ruchu politycznego, jak społeczno - gospodarczego i kulturalnego jest wyraźnym tego dowodem. Bo przyznać trzeba na dobre wsi i chłopu lubelskiemu, że nie poszedł li tylko po linii politykierstwa i partyj politycznych, ale pomnąc, że zdrowy ruch ludowy musi opierać się przede wszystkim na podniesieniu gospodarczym i kulturalno - społecznym wsi, — dużą uwagę zwrócił na te dziedziny.

Bez przesady przecież trzeba stwierdzić, iż Kółka Rolnicze, Spółdzielnie wszelkiego typu, Koła Gospodyń, Koła Młodz. Wiejskiej itp. na terenie Lubelszczyzny są najpierw najżywsze i najliczniejsze, a następnie są najwięcej ze wsią związane, po prostu mówiąc najwięcej wiejskie i chłopskie.

W ten sposób wieś lubelska nie idzie po linii efektownych, a nieraz szkodliwych dla wsi wystąpień politycznych przy zamykaniu oczu na inne istotne sposoby rozwiązywania trudności życia wiejskiego, — a stara się naprawdę szeroko pojęte swoje sprawy — brać w swoje ręce.

Hasła Obozu Zjednoczenia Narodowego jak już dziś widać nie są obce wsi lubelskiej i znajdują w niej oddźwięk przychylny, dzięki swej głębokiej słuszności i rzeczowości oraz łączeniu zasady Polski silnej i Polski sprawiedliwej społecznie.

Na rzucone hasła odpowiedzią będzie rzeczowa praca.

M.

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG LUBELSKI.

W **Siedlcach** odbyła się konferencja prezydium powiatowego i przewodniczących Oddziałów gminnych OZN z terenu powiatu siedleckiego. Konferencji składającej się z kilkudziesięciu osób przewodniczył pos Potr **Szumowski.** Udział w niej wzięli z Lublina: sen. **Lechnicki,** przewodniczący OZN Okręgu lubelskiego i wiceprzewodniczący prof. dr **Krzyżanowski.** Jak ze złożonych przez przewodniczących Oddziałów gminnych sprawozdań wynika, Obwód powiatowy OZN liczy 22 Oddziały skupiające w sobie 1500 członków. Niektóre Oddziały gminne liczą do 240 członków. Oddziały gminne realizują budowę szkół powszechnych, domów ludowych, zakładają Kółka Rolnicze, oddziały L. M. i K., L. O. P. P., biblioteki gminne, i świetlice wraz z radioodbiornikami, organizują oddziały Związku Rezerwistów, Ochotniczej Straży Pożarnej i t. d. Większość Oddziałów gminnych ma już zorganizowane zespoły wiejskie oraz sekcje do realizowania różnych zagadnień gospodarczych i oświatowych. Oddziały gminne prenumerują czasopismo „Wieś Polska" w ilości 90 egz.

W tym samym dniu odbyła się druga konferencja z nowomianowanymi przewodniczącymi Obwodów a to: St. **Chłapowskim,** (na powiat Radzyń), rejentem Wł. **Weissbrodem** (na powiat Biała Podlaska) i pos. Piotrem **Szumowskim** (na powiat Siedlce). Ponadto udział w obradach wzięli mec. **Koprowski** i A. **Jakubowski,** członkowie prezydium m. Siedlce. Omówiono sprawy organizacyjne jak tworzenie Rad Obwodowych Oddziałów gminnych oraz pracy w terenie.

Przewodniczący Okręgu lubelskiego OZN senator F. **Lechnicki** mianował przewodniczącymi Obwodów powiatowych w **Lubartowie** posła Stefana **Tatarczaka,** a w **Hrubieszowie** dyr. Mirosława **Toporowskiego.**

W **Radzyniu** odbyło się zebranie OZN przy udziale 350 osób. Zebranie zagaił i przewodniczył St. **Chłapowski,** przewodniczący Obwodu. Następnie zabrał głos pos. **Tatarczak,** który zapoznał zebranych ze sprawami polityki wewnętrznej i zagranicznej. Z kolei przemawiał pos. Ferdynand **Kondysarna** na temat budżetu Państwa i spraw gospodarczych.

Podobne zebranie odbyło się w **Sokołowie,** które zgromadziło 150 osób. Obszerne przemówienie na temat sytuacji wewnętrznej i międzynarodowej wygłosił przewodniczący Okręgu lubelskiego OZN senator F. **Lechnicki.** O zagadnieniach organizacyjnych OZN mówił prof. T. **Herbich** z Warszawy. W dyskusji zabierał m. in. głos Czesław **Konarzewski,** członek Stronnictwa Narodowego. Przemówienie jego będące niezbyt udolnym żonglowaniem pojęciami politycznymi i społecznymi przyjęte zostało przez zebranych uśmiechami. Niefortunny mówca oświadczył w zakończeniu swego przemówiena że... mimo ze jest członkiem Stronnictwa Narodowego, to jednak ma sympatie dla OZN.

Ostatnio w **Lublinie** odbyło się posiedzenie prezydium Okręgu lubelskiego OZN. Udział w nim wzięli: senator **Lechnicki,** prof. **Krzyżanowski, Grabowski,** poseł **Kociuba,** mec. **Mazurkiewicz** i zaproszony na to zebranie pos. **Tatarczak.**

W **Garwolinie** i w **Łukowie** odbyły się zebrania sprawozdawczo - poselskie zorganizowane przez OZN. W Garwolinie w zebraniu wzięło udział 450 osób. Przewodniczył Jan **Zalewski.** W prezydium zasiedli: rejent **Pinakiewicz, Zwoliński** i **Czarnecki.** Sekretarzował **Hryćko.** O polityce wewnętrznej i zewnętrznej oraz o konieczności zjednoczenia narodowego mówił poseł **Tatarczak,** a o C.O.P. budżecie Państwa i sprawach gospodarczych poseł **Mostowski,** Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja w rezultacie której uchwalono rezolucję potępiającą wystąpienie grupy posłów z OZN.

W **Łukowie** w zebraniu wzięło udział 250 osób. Zjazd zagaił Wacław **Kozłowski,** przewodniczący powiatowy OZN. O programie OZN i sytuacji politycznej wewnętrznej i międzynarodowej mówił pos. **Tatarczak.**

Ostatnio w **Białej Podlaskiej** odbyło się zebranie sprawozdawczo - poselskie z udziałem posłów dr Adama **Kroebla** i Wincentego **Kociuby.** Obecnych było ponad 150 osób. Zebranie zagaił przewodniczący Obwodu OZN. **Muda** Mikołaj. O stosunkach międzynarodowych i o polityce wewnętrznej mówił pos. dr **Kroebl.** Sprawozdanie z prac parlamentarnych OZN i planu pracy na przyszłość złożył pos. W. **Kociuba.**

OKRĘG KIELECKI

Przewodniczący O. Z. N. Okręgu kieleckiego dokonał następujących nominacji:

W Obwodzie miechowskim — członkowie Rady Obwodowej: Paweł **Blitek,** rolnik, Tadeusz **Guzik,** rolnik, Franciszek **Kaługa,** rolnik, Paweł **Klimek,** rolnik, Bolesław **Madejski,** rolnik, Adolf **Menterys,** rolnik, dr Wnicenty **Struchowski,** kupiec, Tadeusz **Szankowski,** ziemionin, Paweł **Wiórek,** rolnik, i Józef **Zubrzycki,** ziemianin.

W Obwodzie jędrzejowskim — wiceprzewodniczący: Józef **Kruk,** sekr. Wydz. Pow. i Wincenty **Gołębiowski,** rolnik.

Członkowie Rady Obwodowej: Józef **Dąbrowski,** rolnik, Daniel **Forczewski,** rolnik, Jan **Kochanowski,** rolnik, Wincenty **Pakuła,** rolnik, Jan **Remion,** nauczyciel, Jerzy **Różycki,** rolnik, Stefan **Sęk,** rolnik, Józef **Smolarz,** rolnik. i Czesław **Wizertal,** rolnik.

W Obwodzie stopnickim — wiceprzewodniczący: Władysław **Zgryz,** nauczyciel, członkowie Rady Obwodowej: Józef **Barański,** kupiec, Gabriel **Łuniewski,** ziemianin, Michał **Michalski,** prac. samorz., Ludwik **Pasek,** rolnik, dr Fr. **Piaseczyński,** lekarz, Michał **Płocha,** rolnik, Stanisława **Skgba,** żona rolnika, ks. kanonik Hipolit **Skibiński,** Jan **Szafranek,** rolnik, Krzysztof **Radziwiłł,** ziemianin, Stefan **Wójcik,** rolnik, i Władysław **Zając,** rolnik.

W Obwodzie sandomierskim — wiceprzewodniczący: dr Tadeusz **Pracki,** lekarz i Antoni **Czerwiński,** rolnik. członkowie Rady Obwodowej: Jan **Adamczak,** rolnik, Jan **Bień,** nauczyciel, Józef **Ciastek,** rolnik, Walenty **Ciźla,** rolnik, Paweł **Krakowiak,** rolnik, Kazimierz **Łukawski,** rolnik, Fr. **Marzec,** rolnik, Jan **Piątkiewicz,** rolnik, Wincenty **Rewera,** rolnik, Józef **Szpakowski,** rolnik, Jan **Trębski,** rolnik, Franciszek **Zdyb,** rolnik, Władysław **Leszczyński,** ziemianin i Józef **Kołacz,** drobny rolnik.

Pod przewodnictwem przewodniczącego Obwodu olkuskiego OZN inż. Tadeusza **Nowaka** odbyło się zebranie Rady Obwodowej. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego Obwodu oraz przedstawieniu przez sekretarza Obwodu mgr. **Potockiego** nowej struktury organizacyjnej Obozu — Rada uzupełniła swój skład przez dobranie 6 członków: Jana **Podworskiego,** prac. sam. Jadwigę **Witczyńską,** sekretarkę **gimnazjum,** Kazimierza **Zdrzalika,** prezesa Zw. prac. umysł., dr St. **Czachurskiego,** lekarza z Bolesławia, Stefana **Kwiecienia,** kierownika szkoły powszechnej w Wierbce, i Mariana **Kędzirę,** nauczyciela w szkole przysp. roln. w Trzyciążu. Następnie Rada Obwodowa dokonała wyboru: Obwodowej Komisji Rewizyjnej w składzie — M. **Majeski** (przew.) oraz J. **Wiczyńska** i J. **Kajda** (członkowie), Obwodowego Sądu Koleżeńskiego w składzie — A. **Ziółkowski** (przew.) oraz ks. W. **Piotrowskiego.** Jednocześnie Rada upoważniła Prezydium do wyszukania odpowiednich kandydatów na kierowników obwodowych oddziału Spraw Ruchu Zawodowo - Gospodarczego oraz obwodowego oddziału Ruchu Spraw Młodzieży — powierzając na razie koordynowanie działalności OZN. na odcinku robotniczym adw. **A. Ziółkowskiemu.**

W **Szewcach** 80 osób wysłuchało przemówienia wiceprzewodniczącego kieleckiego Obwodu O.Z.N. inż. **R. Piechowskiego,** zgłaszając swoje przystąpienie do O.Z.N.

W **Chęcinach** odbyło się zebranie przewodniczących kół gromadzkich z terenu gminy Korzecko, na którym wiceprzewodniczący Obwodu kieleckiego O.Z.N. inż. R. **Piechowski** wygłosił przemówienie o pracach O.Z.N.

OKRĘG KRAKOWSKI

W miesiącu maju Kierownictwo Obwodu OZN w Żywcu, na czele z przewodniczącym W. **Pieronkiem,** zorganizowało szereg zebrań ogólnych, a mianowicie: w **Rajczy, Ujsołach, Cięcinie, Imielówce,** wszędzie z udziałem od 50 do 100 osób. Na zebraniach tych przemawiali pp. **W. Pieronek, Karp** Wilhelm, **P. Sporek, J. Pietrysko, F. Szczotka, Jeleśniański** i **Michalski.** Na zebraniach tych podnoszono konieczność konsolidacji całego narodu w ramach OZN.

Polacy w świecie

Polak — dostojnikiem arabskim

Wacław Rzewuski urodził się w r. 1765. Był synem hetmana polnego Seweryna Rzewuskiego.

Wacław od wczesnej młodości zdradza usposobienie marzycielskie. Jest zapalonym wielbicielem nauki i sztuki, zajmują go zwłaszcza rzeczy i języki wschodnie. Jest zarazem wielostronnie uzdolnionym artystą: ślicznie gra na klawikordzie[1]), śpiewa, tworzy wdzięczne poezje i pisze piękne prozą. Służąc w wojsku austriackim awansuje do stopnia rotmistrza, ale po r. 1815 występuje z wojska i wyjeżdża na Wschód. Przebywa dłużej w Aleppo i w Bagdadzie, prowadząc życie świetne i zbytkowne, które kosztuje go setki tysięcy złotych. Rzuca potem miasta i ginie w pustyni. Tu — znowu otoczony zbytkiem — pędzi żywot koczowniczego Araba. Wielbiciel koni — hoduje stada najcudowniejszych wierzchowców arabskich. Zewnętrznie upodabnia się do plemienia, wśród którego zamieszkuje. Nosi białe burnusy i zawoje, lub barwne, kosztowne szaty, kiedy okoliczności wymagają okazałego wystąpienia. Beduini Anazejscy — czuli, jak wszystkie plemiona wschodu, na przepych i okazałość postaci, na hojność, dzielność i gest wspaniały — przyjmują go do swego grona, czynią Szeikiem i Emirem.

Długi czas żyje egzotycznym, bujnym życiem pustyni. Wreszcie wspomnienia ojczyzny odzywają się w nim — i z niepokonaną siłą poczynają wołać go do dawno porzuconego kraju. Wraca więc do rodzinnego Sawrania na Podolu. Żyje tu, znowu otoczony stadem swych koni arabskich, pośród świty kozaków, których bożyszczem stanie się niebawem. Obozuje pod gołym niebem, wędruje stepami i szuka ukrytych skarbów, rojąc, że je znajdzie. Często też urządza groźne — niby — najazdy na dalszych i bliższych sąsiadów. Ale miast grozy — wzbudza wszędzie radość, jest bowiem miłym i pożądanym gościem Romantyczna postać Emira, owiana urokiem tysiąca przygód w dalekich ziemiach arabskich, jego strój fantastyczny, egzotyczny — pociąga i intryguje wszystkich. Wspaniały w swym purpurowym burnusie i zawoju — Złotobrody Emir rozweselał dowcipem, zajmował dzięki znawstwu nauki i sztuki europejskiej, zachwycał śpiewem i grą na klawikordzie, zadziwiał niezwykłymi opowiadaniami o Wschodzie, Arabach i ciekawszych jeszcze własnych przygodach.

Tak trwa to życie barwne, beztroskie, aż do roku 1831. Wybucha powstanie. Emir Tadż ul Fechr na czele szwadronu swych kozaków bierze w nim czynny udział. Walczy dzielnie w rodzinnych stronach, zadając wiele klęsk Moskalom. Aż wreszcie — po bitwie pod Daszowem — nie znajdują Emira między tymi, co zdrowo i cało uszli z wóczesnej klęski. Próżno go szukają. Emir zginął, nie ma go nigdzie. O śmierci jego długo krążyły różne wątpliwe pogłoski. Poszukiwania rodziny przyniosły wkońcu tę najprawdopodobniejszą ale niesprawdzoną wiadomość, że został zabity podczas obławy leśnej na powstańców.

„A w Moskwie z dział bito na górze pokłonnej
I miasto się trzęsło od pieśni studzwonnej.
Cieszył się car ruski, że Emir Rzewuski
W stepowym śpi cicho kurhanie" —

— powiada Juliusz Słowacki w prześlicznej „Dumie o Wacławie Rzewuskim".

[1]) Rodzaj dawniejszego fortepianu.

Sprawa naczelnej reprezentacji rolnictwa

W ubiegłym tygodniu pisaliśmy o zebraniu Rady Związku Izb i Organizacji Rolniczych; Najważniejszą ze spraw, którymi to zebranie się zajmowało była sprawa zmiany statutu Związku.

Dotychczasowy statut przewidywał, że członkowie Związku dzielą się na pięć grup: 1) izby rolnicze; 2) organizacje ogólno - rolnicze; 3) zrzeszenia spółdzielczo - rolnicze; 4) t. zw. członkowie nadzwyczajni, do których zalicza się organizacje specjalne, branżowe, handlowe, przemysłowe i tp.; 5) członkowie korespondenci — instytucje naukowo - rolnicze lub oświatowo - rolnicze np. szkoły wyższe, Instytut Puławski i tp.

Najwyższą władzą Związku jest Rada, składająca się z przedstawicieli wszystkich członków Związku. Izby Rolnicze miały prawo delegować po czterech przedstawicieli, organizacje ogólno rolnicze po trzech, zrzeszenia spółdzielczości rolniczej nadzwyczajni i korespondenci po jednym.

Izby Rolnicze, organizacje ogólno - rolnicze i zrzeszenia spółdzielczo - rolnicze, jako członkowie zwyczajni tworzą oddzielne sekcje. Na czele każdej z tych sekcji stoi przewodniczący wybierany przez członków danej sekcji.

W skład Zarządu wchodzą przewodniczący sekcji przedstawiciel grupy członków nadzwyczajnych oraz 19 osób wybranych przez Radę.

Pracami Związku kieruje Prezydium, składające się z prezesa i dwu członków wybranych przez Zarząd oraz 4 wiceprezesów, którymi z urzędu są: 3 przewodniczących sekcji i przedstawiciel grupy członków nadzwyczajnych.

Zagadnienie zmiany statutu Związku Izb i Organizacji Rolniczych nie jest sprawą nową. Już od kilku lat z żądaniem zmiany statutu występuje Centr. Tow. Organizacji Kółek Rolniczych — największa z pośród dobrowolnych organizacji ogólno - rolniczych.

Na tym tle powstały w łonie Związku Izb i Org. Rolniczych silne tarcia, grożące rozłamem. Delegaci C.T.O. i K.R. uważali, że dotychczasowe formy organizacyjne Związku Izb i Org. Rol. zapewniają sztucznie większość w jego władzach ziemiaństwu, niedopuszczając do głosu przedstawicieli drobnego rolnictwa. Dzieje się to wskutek wprowadzenia do Związku Izb i Org. Rol. jako t. zw. członków nadzwyczajnych — dużej liczby różnych organizacji specjalnych pozostających w rękach ziemian, kupców, przemysłowców.

W r. 36-37 grupa członków nadzwyczajnych liczyła 36 instytucji i organizacji takich jak: Związki Ziemian, Związki Ziemianek, Tow. Wyścigowe, Tow. Hodowców Konia Arabskiego, Związek Cukrowni, Towarzystwo Kredytowe, Związek Eksporterów Bekonów i tp.

Jasne jest, że organizacje te z drobnym rolnictwem nic wspólnego nie miały i reprezentowały wyłącznie interesy grup ziemiańskich i handlowo - przemysłowych.

Srawa członków nadzwyczajnych budzi zresztą również innego rodzaju zastrzeżenia.

Na ostatnim zebraniu Rady p. Teper wiceprezes Małopolskiego Tow. Rol. we Lwowie zwrócił uwagę na niewłaściwość brania przez Związek Izb i Org. Rol. subwencji od organizacji branżowych i jako przykład podał Polski Związek Eksorterów Bekonu. Związek ten płaci rolnikom bardzo niskie ceny za artykuły hodowlane. Branie od takich organizacji subwencji przez Związek Izb i Organizacji Rolniczych — uniemożliwia mu kontrolę nad ich działalnością i należycie silną obronę interesów rolnika.

Otóż dodać należy, że tenże Związek Eksporterów Bekonu, jako członek nadzwyczajny, podobnie jak szereg innych tego typu organizacji ma swego przedstawiciela w Radzie Związku Izb i Organizacji Rolniczych. W ten sposób organizacje wobec których trzeba bronić interesów rolnika — mają wpływ na kierunek prac Związku Izb i Organizacji Rolniczych.

Wobec podnoszenia przez członków Związku konieczności zmiany statutu Związku Izb i Organizacji Rol. — w lecie ub. roku wybrano specjalną komisję dla opracowania projektu zmiany statutu.

Na obecnym zebraniu Rady — przewodniczący tej komisji p. B. Malik zreferował opracowany przez komisję projekt.

Według projektu członkowie Związku tworzą cztery równorzędne sekcje.

1) izb rolniczych
2) dobrowolnych organizacji ogólno - rolniczych
3) spółdzielczości rolniczych
4) organizacyj specjalnych (dawni członkowie nadzwyczajni).

Poza tym mogą należyć do Związku, jako członkowie korespondenci — instytucje naukowe i oświatowo - rolnicze.

Dotychczasowa Rada ma się nazywać Walnym Zgromadzeniem. Skład nie ulega właściwie zmianie, z tą różnicą, że członkowie korespondenci mają mieć delegatów tylko z głosem doradczym, ustalono jedynie stałą proporcję przedstawicieli poszczególnych sekcji: ogólna liczba delegatów organizacji dobrowolnych ogólno - rolniczych nie może przekraczać 51; — spółdzielczości rolniczej 48; — organizacji specjalnych 36.

Dotychczasowy Zarząd ma się nazywać Radą i składać się z: 4 przewodniczących sekcji, 8 członków wybranych przez poszczególne sekcje (po 2 każda) i 9 członków wybranych przez walne zgromadzenie.

Projekt ten Rada przyjęła z pewnymi poprawkami. Najistotniejszą poprawką jest ustalenie, że lokalne organizacje specjalne, które mają swoją centrale — same nie mogą należyć do Zw. Izb i Org. Rol.

W związku z dyskusją nad zmianą statutu poruszono sprawę form organizacji rolnictwa w ogóle. Zagadnienie to, dyskutowane już na łamach „Wsi Polskiej" — omówimy oddzielnie.

Ankieta dla maturzystów wiejskich

Podajemy jeszcze raz ankietę z prośbą o odpowiedź na następujące pytania. Szczegółowe dane można znaleźć w poprzednim numerze.

1) Nazwisko i imię. 2) Dokładny adres obecnego miejsca zamieszkania. 3) Jaką szkołę ukończył? Gdzie i kiedy? 4) Co zamierza robić w najbliższym roku? 5) Jakie gospodarstwo posiadają rodzice? 6) Czy rodzina może dać pomoc materialną absolwentowi podczas studiów wyższych? 7) Czy absolwent ma środki materialne na pierwszy rok studiów? 8) Jaki kierunek studiów zamierza wybrać? 9) Czym się powoduje przy wyborze tego kierunku? 10) Czy absolwent odbył służbę wojskową? 11) Czy bierze udział w pracy społecznej, jeżeli tak, to jakiej? 12) W jaki sposób zamierza absolwent służyć wsi i czy w ogóle o tym myślał? 13) Kto odpowiada na ankietę?

Uwaga! Odpowiedzi na ankietę prosimy nadsyłać do redakcji „Wsi Polskiej", Warszawa, ul. Górskiego 6 do dnia 15 lipca 1938 r. Prosimy również zawiadomić o ankiecie kolegów - maturzystów, synów chłopskich, albo nadesłać nam ich adresy.

Przypomnienie

Za niespełna 2 tygodnie rozpocznie się już kwartał 3-ci.

Przypominamy więc, iż już teraz należy odnowić prenumeratę **„Wsi Polskiej"**.

Prenumerata **„Wsi Polskiej"** wynosi **rocznie 6 złotych; półrocznie 3 złote; kwartalnie 1 złoty i 50 groszy** i tą ceną są objęte następujące bezpłatne dodatki:

1) **„Strumyk"** — ilustrowany dwutygodnik dla dzieci.
2) **„Plon"** — miesięcznik fachowo-rolniczy.
3) **Wielobarwny obraz** — jako premia kwartalna.

Dla ułatwienia zapłaty prenumeraty, załączamy poniżej przekaz rozrachunkowy.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

Nr. rozrachunku **65**

Na zł ____ gr ____

Wpłacający:
(nazwisko) ……
(imię) ……
Poczta: ……
miejscowość: ……
ulica ……
numer domu …… numer mieszkania ……

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY

Nr. rozrachunku **65**

na zł ____ gr ____

złote słownie ____ gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

Przekaz rozrachunkowy

M. P. i T. Nr 122, pocz. (XI 36) 2.000 000

Gdzie i jak należy zakładać spółdzielnię spożywców

W rozwoju spółdzielczości ważną rzeczą jest planowość pracy. I dlatego zanim przystąpimy do właściwej roboty, trzeba pierwej się rozejrzyć, przemyśleć co i jak należy zrobić. Przystępując więc do założenia spółdzielni spożywców należy rozpatrzyć, czy na miejscu są dla niej dobre warunki istnienia.

Spółdzielnia spożywców winna istnieć w każdej gromadzie wiejskiej, tam, gdzie na początek uda się zebrać około 50 członków, którzy by zapewnili miesięcznie 1000 do 1500 zł. utargu w sklepie. Nie mając tego, spółdzielnia nie będzie się dobrze rozwijać, powstaną zbyt wysokie koszty prowadzenia i spółdzielnia taka nie spełni zadania.

Przy zakładaniu spółdzielni trzeba dobrze się rozejrzeć w swoim otoczeniu, czy w pobliżu gdzieś (2 — 3 km) nie ma spółdzielni. Jeżeli jest, należy z nią nawiązać kontakt i zapytać czy nie zechcą założyć w naszej wsi sklepu. I gdyby spółdzielnia taka wyraziła zgodę, to dla dobra rozwoju ruchu spółdzielczego należy się zrzec myśli organizowania własnej spółdzielni, a przystąpić do tamtej. Bo nie jest rzeczą pożądaną tworzyć spółdzielnie o zbytnio małym obrocie, gdyż to będą wówczas tylko „kramiki", a nie placówki społeczne, mające na celu polepszenie doli mieszkańców wsi. Współdziałając z istniejącą już spółdzielnią w sąsiedniej wsi należy zorganizować lokalny komitet sklepowy, który się zajmie werbowaniem członków, zbieraniem udziałów, wyszukaniem lokalu itd. Kiedy te wszystkie rzeczy będą przygotowane, można śmiało przystąpić do założenia sklepu (filii).

Jeśli teraz nigdzie w pobliżu nie ma spółdzielni, to trzeba ją przede wszystkim założyć tam, gdzie temu najlepiej odpowiadają warunki. Dobrym punktem będzie np. miejscowość gdzie istnieje spółdzielnia mleczarska. Rolnicy dostarczając nabiał do mleczarni, będą mogli za uzyskane pieniądze czynić zakupy w sklepie spółdzielczym. Te dwie placówki powinny z sobą współpracować. Pamiętać tylko trzeba o tym, żeby to wzajemne uzupełnianie się w pracy nie zaszkodziło w działalności tych placówek. By czasem nie przyszło do tego, że spółdzielnia spożywców korzystając z poręczeń mleczarni, zaczyna masowo rozdawać na kredyt, a potym powstają zatargi itp.

Poza tym na spółdzielnię nadaje się najlepiej taka miejscowość, gdzie rozwija się praca społeczna i gospodarcza, gdzie ludzie są już do pewnego stopnia uświadomieni. Dobrą będzie wieś, gdzie się ogniskuje wszelkie życie (gmina, parafia, większa szkoła itd.). Mniej natomiast będą się nadawać wsie położone blisko miast. Tu mieszkańcy będą się zaopatrywać przeważnie przy okazji w mieście, gdzie to i potargować się można i przyjrzeć się różnym rzeczom itd.

Zakładając spółdzielnię spożywców inicjatorzy powinni być zawsze planowi i ostrożni w działaniu, aby czasem zamiast rzeczy pożytecznych nie wprowadzić jakiegoś fermentu i rozgoryczenia, które to całkowicie demoralizują środowisko wiejskie. Dlatego inicjatorzy powinni porozumieć się zawsze z najbliższą Radą Okręgową, która istnieje przy każdym oddziale Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" (o adresy najlepiej można się dowiedzieć u instruktorów rolnych, młodzieżowych itd.). Pomocy i rady może udzielić również lustrator, no i organizacje społeczne. Z Rady Okręgowej można również wypożyczyć książki i broszury do przeczytania itd.

Oprócz tego porozumienie się z Radą Okręgową jest konieczne i z tego względu, że ta wydaje opinię, na podstawie której Związek Spółdzielni Spożywców wydaje zaświadczenie o celowości spółdzielni, bez czego sądy nie zarejestrują statutu.

Kiedy się już zdobędzie przeświadczenie, że można rozpocząć właściwe organizowanie spółdzielni trzeba przystąpić do utworzenia komitetu organizacyjnego. W komitecie takim poza inicjatorami winni się znaleźć również przedstawiciele organizacyj społecznych, innych spółdzielni, nauczycielstwo itd.

Członkowie tego komitetu powinni wspólnie opracować plan działania. Zapoznać się z przepisami prawnymi i z samym celem i zadaniem spółdzielni. Organizatorzy powinni przeczytać zasadnicze książki traktujące o spółdzielczości. Podzieliwszy się pracą powinni rozpocząć akcję propagandową i przygotowywać zebranie organizacyjne.

Zebranie organizacyjne można wyznaczyć i zwołać dopiero po ustaleniu zasadniczych rzeczy t. zn.: ostatecznego przygotowania statutu, ustaleniu nazwy spółdzielni i terenu jej działalności, wysokości wpisowego i sposobu wnoszenia udziału, składu zarządu, upatrzenia lokalu itd.

Samo zebranie organizacyjne musi być dobrze zorganizowane i należycie przemyślane. Pomocy tutaj należy szukać nietylko we wspomnianych podręcznikach, ale również u bardziej wyrobionych ludzi w terenie, a także u kierowników, instruktorów, nauczycielstwa itd.

Mając wszystkie formalności tak prawne, jak i organizacyjne załatwione, a więc po zebraniu organizacyjnym, wybraniu zarządu, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej, przystępujemy dopiero do widomego znaku spółdzielni — sklepu.

S. C.

Unarodowienie handlu przez spółdzielczość

Ostatnio powstała w Warszawie z inicjatywy Zw. Młodej Wsi Wiejska Spółdzielnia Włókiennicza, która po wstępnych pracach organizayjnych oraz przeszkoleniu na specjalnym kursie w Łodzi agentów powiatowych rozpoczęła już pracę w terenie.

Spółdzielnia ta podejmuje na wsi skup materiałów włókienniczych jak len, konopie, szmaty i t. p. roprowadzając jednocześnie zamienne materiały włókiennicze i inne. Skupem zajmują się agenci pochodzący ze wsi i w oparciu o organizacje rolnicze i młodzieżowe. Akcja spółdzielczego skupu i zbytu materiałów włókienniczych, który pozostawał dotychczas wyłącznie w rękach żydowskich i był przedmiotem wyzysku wsi przez nieuczciwych handlarzy, rozwiąże w części pewien odcinek unarodowienia handlu w Polsce. — Wiejska Spółdzielnia Włókiennicza wyznacza sobie po wzmocnieniu się finansowym i organizacyjnym podjęcie szerszej akcji, mającej na celu podniesienie produkcji włókienniczej na wsi i zastosowania tych materiałów w codziennym użytku.

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr. listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespodencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do. . . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do. . . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do. . . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do. . . . zł . . gr . .

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. T. Toniarz w Wielkopolsce.
Aby adwokat z Warszawy mógł podpisać wniosek do Sądu Okręgowego lub Apelacyjnego w sprawie cywilnej — to musi akta sprawy widzieć to znaczy musi osobiście być w Sądzie, gdzie „na ślepo“ nie wolno mu podpisywać wniosków, gdyż jeśli niewłaściwie położyłby podpis — to miałby w Radzie Adwokackiej dyscyplinarkę. Adwokat z Warszawy w tej sprawie będzie za kosztowny.

Ob. S. C. w Ziemi Lubelskiej.
Grunt włościański na terenie byłej kongresówki podlega ograniczaniom według których najmniejsza działka gruntu włościańskiego może być 6 morgów. Ponieważ numer tabelowy nie przekracza 12 morgów, więc nie może być dzielony na 2 działki 6-morgowe i otrzyma numer jeden spadkobierca, inni zaś otrzymaja spłaty. Komu Sąd zasądzi — trudno przewidzieć. Przede wszystkim rolnicy mają pierwszeństwo i to tacy, którzy będę mieli pieniądze na spłatę. Do masy spadkowej oprócz gruntu, bundynków, pieniędzy wejdzie także użytkowanie, z którego dochody czerpała jedna osoba. O włączenie użytkowania do masy spadkowej trzeba w pozwie działowym wyraźny postawiić wniosek. Można to również uczynić na pierwszej rozprawie sądowej. Oczywiście sprawa będzie przewlekła ale działowe sprawy zawsze trwają długo.

Ob. Janowi Sekundzie w Ziemi Radzymińskiej.
W sprawach Waszych wyjaśniamy, co następuje: sekwestrator powinien ściągnąć tyle podatków, ile istotnie należy się. Jeśli sekwestrator **nadebrał** podatków — to należy zwrócić się **o zwrot nadpłaconej sumy** do Urzędu Skarbowego w Radzyminie. Jeśli ten Urząd przychylnie sprawy nie załatwi — to trzeba zwrócić się do **Okręgowej Izby Skarbowej w Warszawie ul. Lindleya.** Wreszcie trzecią i ostatnią instancją w tych sprawach będzie **Ministerstwo Skarbu.** Sprawę macie dobrą — trzeba tylko upomnieć się w sposób należyty. Spłaty przedterminowe i czy też papierami wartościowymi długów podlegających oddłużeniu mogą czynić ci rolnicy, którzy mają swoją gotówkę lub też mogą ją pożyczyć na korzystnych warunkach od swoich sąsiadów, a chcą się pozbyć długu rozłożonego na raty.

Czytelnikowi Fr. W. P.
W sprawie pieniędzy za polowanie, jakie zainkasował sołtys i nie chce ich wypłacić, należy zwrócić się do Inspektora Samorządowego przy Starostwie Powiatowym z prośbą o nakazanie sołtysowi wypłacenia pieniędzy za polowanie. Co się tyczy dróg — to prosimy zwrócić się do Zarządu Drogowego w powiecie Waszym, a wszelkich informacyj Wam udzielą

Ob. A. Grygorczukowi na Podlasiu.
Nie ma w Polsce przepisów, któreby zabraniały trzymania psów. Oczywiście niektóre gminy wiejskie mogą uchwalać podatki od psów, wtedy właściciele psów powinni podatek ten płacić. Oczywiście, Państwo ma prawo zabijania psów w razie panującej zarazy „psiej“. O wybijaniu psów decyduje Starostwo Powiatowe i lekarz weterynarii. U nich możecie poinformować się, dlaczego takie zarządzenie wydano. Musiały być istotne ku temu powody.

Ob. P. Jasińskiemu na Polesiu.
Na decyzję Komisarza Ochrony Lasów należy zwrócić się ze skargą do Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu nad Bugiem. Można również zwrócić się do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w Warszawie.

Ob. K. Jankowskiemu w Ziemi Płońskiej.
Udział w Spółdzielni można zawsze wypowiedzieć przez wystąpienie ze Spółdzielni. Prosimy sprawdzić jak jest w Statucie Banku, a mianowicie: chodzi o to, czy członek Banku Spółdzielczego może **przed** spłatą długów wystąpić ze Spółdzielni, czy też musi **najpierw spłacić dług,** a następnie może wystąpić z Banku. Można przecież i udział przekazać na rachunek długu i pozostałą resztę spłacić przedterminowo, o czym niedawno pisaliśmy na łamach Wiejskiego Poradnika Prawnego.

Ob. A. Boreckiemu w Ziemi Maków Mazowiecki.
Artykuł 44 Kodeksu Karnego z 1932 roku, obowiązującego w kraju naszym, ma między innymi jako **karę dodatkową:** utratę praw publicznych. Ta właśnie utrata praw publicznych obejmuje utratę **biernego i czynnego** prawa wyboru do ciał ustawodawczych, **samorządowych** i do instytucyj prawa publicznego. Utratę praw publicznych sądy **orzekają** w wyrokach. Sądy orzekają o utracie praw publicznych w razie skazania: 1) na karę śmierci lub dożywotniego więzienia, 2) na karę więzienia za zbrodnię stanu lub zbrodnię przeciwko interesom zewnętrznym Państwa i stosunkom międzynarodowym i 3) na karę więzienia za inne zbrodnie popełnione z chęci zysku.

Niezależnie od powyższych wypadków, Sądy **mogą** orzec utratę publicznych praw w razie skazania na więzienie za każde inne przestępstwo, popełnione **z chęci zysku lub z innych niskich pobudek.** W danym wypadku należy sprawdzić, jak Sąd orzekł w wyroku. Jeśli w wyroku jest zamieszczona kara dodatkowa: utrata praw publicznych i wyrok już się uprawomocnił — to wyrok obowiązuje i utrata prawa publicznego obowiązuje. Pamiętać należy i o tym, że o wszczęciu i o ukończeniu postępowania karnego przeciwko urzędnikom państwowym i samorządowym Sądy mają obowiązek zawiadomić ich władze przełożone.

W sprawie ostatniej prosimy zwrócić się po informacje do OZN Okręgu Warszawskiego ul. Wiejska 4, pokój 304.

Ob. P. Kuczerowi w Ziemi Włoszczowskiej.
W sprawie rozgraniczenia 2 dziedzin należy wystąpić do Sądu: Grodzkiego lub Okręgowego w zależności od tego, czy wartość pretensji dochodzonej na drodze sądowej określicie **do** 1.000 zł lub **ponad** 1.000 zł. Oczywiście, do sprawy jako dowody, złożyć należy plan obydwóch osad w tylu egzemplarzach, by wystarczyło dla Sądu i dla strony przeciwnej oraz wskazać świadków. Przedawnienie 30 letnie nastąpić by mogło wtedy, gdyby sąsiad przez lat 30 korzystał z drogi, jako swojej własności. Jeśli zaś wiedział, iż droga nie stanowi jego własności — to bronić się przedawnieniem nie może. Niezbędna będzie również i wizja sądowa, tak zwane oględziny, z udziałem Sądu i geometry. Przy skierowaniu sprawy do Sądu Grodzkiego, należy wartość sporu określić ponad 500 zł, gdyż wtedy mamy od wyroku apelację i kasację. Przy wartości sporu do 100 zł apelacji nie ma i dlatego — ponieważ niezbadane są wyroki boskie i sądowe — z ostrożności obrończej jest podawać wartość sporu, jako np. 501 zł.

Zgodnie z artykułem 671 Kodeksu Cywilnego Napoleona, nie wolno sadzić drzew wyniosłych inaczej, jak w odległości przepisanej urządzeniami szczególnymi, istniejącymi obecnie, lub zwyczajami stałymi i przyjętymi; w braku zaś urządzeń i zwyczajów, inaczej jak w odległości 2-ch metrów od linii, rozdzielającej dwie dziedziny, co do drzew wyniosłych, a w odległości pół merta co do innych drzew i żywopłotów. Sąsiad może wymagać, aby drzewa i płoty, zasadzone w mniejszej odległości, były wykopane. Ten, na czyją własność zachodzą gałęzie drzew sąsiada, może go zmusić do obcięcia tych gałęzi. Jeżeli na dziedzinę jego przechodzą korzenie, ma prawo sam je tam obciąć.

Z tych przepisów wynika, iż sprawę na drodze sądowej powinniście wygrać. Zanim wystąpicie na drogę sądową, przed tym napiszcie w tej sprawie podanie do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ob. M. Kasprzykowi w Ziemi Tarnopolskiej.
Każdy ma prawo mieć dojazd do swego pola. Jeśl go nie macie — to można żądać sądownie dojazdu. Oczywiście, za taki dojazd należy zapłacić. Zazwyczaj w wyroku Sąd ustala wysokość odszkodowania za drogę, na podstawie opinii biegłych. Dłużnik obowiązany jest ponieść wszystkie koszta związane z egzekucją długu, jak i jego zabezpieczeniem. Powiatowy Urząd Rozjemczy ma prawo uchylić ulgi przysługujące dłużnikowi z samego prawa i nakazać mu spłacać dług wcześniej, a nawet jednorazowo, jeżeli możliwości finansowe dłużnika na to pozwalają.

Za jednanie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej“ — pięknie dziękujemy.

Jan Nosek, adwokat.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w hurcie za 100 kg. następujące ceny:

WARSZAWA: pszenica jednolita od 27 złotych 75 groszy do 28 złotych 25 groszy; **pszenica** zbierana od 27 złotych 25 groszy do 27 złotych 75 gr.; **żyto** od 21 zł 25 gr do 21 zł 50 gr; **jęczmień** browarny od 18 zł 50 gr do 18 zł 75 gr; **jęczmień** zwyczajny od 17 zł 75 gr do 18 zł 25 gr; **owies** od 20 zł 75 gr do 21 zł 75 gr; **otręby pszenne** grube od 14 złotych 50 groszy do 15 złotych, **otręby** pszenne średnie od 13 zł 25 gr do 13 zł 75 gr; **otręby** żytnie od 13 zł 75 gr do 14 zł 25 gr; **otręby** jęczmienne od 12 zł 50 gr do 13 złotych; **Groch** polny od 24 złotych; **groch** Wiktoria od 28 zł do 29 złotych; **groch** zielony z workiem od 27 zł do 28 zł; **wyka** jara od 21 zł 75 gr do 22 zł 75 gr; **łubin** niebieski od 15 zł 25 gr do 15 zł 75 gr; **łubin** żółty od 17 zł do 17 zł 50 gr; **seradela** od 33 zł 50 gr do 34 zł 50 gr; **koniczyna** czerwona od 95 zł do 110 zł; **koniczyna** biała surowa od 190 zł do 210 złotych; **lucernia** francuska z workiem od 195 zł do 205 zł; **makuchy** lniane od **21** zł 50 gr do 22 złotych; **makuchy** rzepakowe od 15 zł do 15 zł 50 gr; **ziemniaki** jadalne od 4 zł do 4 zł 50 gr; **słoma** żytnia w snopkach od 7 zł do 7 zł 50 gr; **siano** od 8 zł 50 gr do 11 złotych.

POZNAŃ: pszenica od 25 złotych do 25 złotych 50 groszy; **żyto** od 21 zł do 21 zł 25 gr; **jęczmień** od 17 zł 25 gr do 17 zł 50 gr; **owies** od 18 zł 75 gr do 20 zł 25 gr.

KRAKÓW: pszenica zbierana od 25 złotych 75 groszy do 26 złotych; **żyto** targowe od 21 zł 50 gr do 21 zł 75 gr; **jęczmień** od 17 zł 50 gr do 19 zł; **owies** od 21 zł 25 gr do 21 zł 50 gr.

LWÓW: pszenica zbierana od 24 złotych do 24 złotych 25 groszy; **żyto** zbierane od 19 zł do 19 zł 25 gr; **jęczmień** od 16 zł do 16 zł 50 gr; **owies** od 19 zł 50 gr do 20 zł 75 groszy.

Ceny żywca

W ubiegłym tygodniu płacono za 1 kg żywej wagi następujące ceny:
woły dobrze opasione od 72 groszy do 91 groszy; **woły** średnio opasione od 60 gr do 70 gr; **woły** mało opasione od 52 gr do 53 gr; **krowy** dobrze opasione od 71 gr do 92 gr; **krowy** średnio opasione od 56 gr do 70: **krowy** mało opasione od 46 gr do 55 gr; **buhaje** dobrze opasione od 70 gr do 85 gr; **buhaje** średnio opasione od 60 gr do 69 gr; **buhaje** mało opasione 51 groszy; **cielęta** pełnomięsiste powyżej 60 kg od 93 gr do 95 gr; **cielęta** powyżej 40 kg od 76 gr do 90 gr; **cielęta** powyżej 30 kg od 56 gr do 75 gr; **owce** od 56 gr do 62 gr; **świnie** słoninowe powyżej 180 kg od 105 gr do 107 gr; **świnie** słoninowe powyżej 150 kg od 98 gr do 100 groszy; **świnie** słoninowe poniżej 150 kg od 93 gr do 99 gr; **świnie** mięsne powyżej 100 kg od 87 gr do 92 gr; **świnie** mięsne 80 — 100 kg od 80 gr do 85 groszy.

W tym roku wszyscy solimy siano

Mówiąc o soleniu siana mamy zwykle na myśli zabezpieczenie przed zgniciem i zapleśnieniem siana zebranego w niepogodę. Solenie siana ma jednak znaczenie o wiele szersze: pozwala nam nie dosuszać siana na pokosie, a tym samym zachować w nim więcej składników pożywnych.

Nie trzeba tłumaczyć rolnikom, że choć samo suszenie nie zmniejsza pożywności trawy czy koniczyny, zawsze naraża na pewne straty. Straty te wynikają przede wszystkim z wykruszenia się przy przewracaniu siana najdelikatniejszych cząstek roślin. Są to zwykle cząstki najmłodsze, najmniej zdrewniałe, a więc najpożywniejsze.

Dalsze straty powoduje to, że rośliny, schnąc, oddychają zanim zupełnie nie zamrą, przy czym skrobia i białko zamieniają się w składniki mniej pożywne. Jeżeli zaś trawa schnie na wielkim słońcu, zamierają w niej bardzo szybko witaminy, które same nie będąc pożywieniem mają olbrzymi wpływ na lepsze zużytkowanie paszy, a tym samym na wzrost i tucz zwierząt.

O stratach, spowodowanych przez deszcze, nawet wspominać nie trzeba. Każdy z nas wie, jak mało jest warte wyługowane siano.

Wszystkiego tego uniknąć można nie zostawiając siana zbyt długo na pokosie, ale stertując je już wtedy, gdy dobrze przewiędnie. Nie ryzykujemy niczym, postępując w ten sposób, jeżeli każdą warstwę będziemy starannie ubijać i przesypywać solą, z wierzchu zaś kopice przykryjemy słomą. Do solenia siana bierze się **sól** tak zwaną **bydlęcą.** Jest to sól z domieszką zieleni malachitowej. Zieleń malachitowa nie ma zapachu, nie zmienia barwy paszy i nie przechodzi do mleka, nadaje się więc w zupełności do skażania soli przeznaczonej do celów rolniczo hodowlanych.

Sól z zielenią malachitową, albo sól zieloną, sprzedają wszystkie Hurtownie Soli po cenie:
50 kg bez opakowania 2 złote 54 grosze,
1 kg bez opakowania 5 i pół grosza.

HUMOR



MIĘDZY KUMOTRAMI

Kumoter Mateusz: — Cóżeście to kumoterku taki osowiały?

Kumoter Józef: — Ano, bez babe. I ładne to i młode, a cięgiem ino choruje...

Kumoter Mateusz: — Ha, to jo mom gorzyj od wos. Moja baba staro i brzyćko, a zdrowo jucha jak ten koń!

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 19 CZERWCA.

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 9: Kolejna pogadanka z cyklu „organizacja gospadarstw" p. t. „Organizacja gospodarstw na usługach wsi" wygłosi inż. Kazimierz Burnos.

Godz. 15: „Przegląd ryków produktów rolnych".

Godz. 15 min. 15: Audycja dla młodzieży wiejskiej p. t. „Na Kujawach" w opracowaniu Stefana Strausa.

Godz. 15 min. 45: Gawędę „Co czytać wśród rolników" — wygłosi red. Józef Rączkowski.

Godz. 16: Nadana zostanie druga z kolei audycja p. t. „Zabłocie idzie ku światu" w opracowaniu St. Dębowskiego. Będzie to opowiadanie, jak rozwijała się i dźwigała wieś Zabłocie.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 20 CZERWCA.

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 16 min. 45: „Na falach południowego Atlantyku" — opowiadanie.

Godz. 18 min. 30: „Audycja strzelecka".

Godz. 21: Pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Pierwszy miesiąc przetwórstwa" wygłosi inż. J. Supińska.

Godz. 21 min. 15: „Na wozie i pod wozem" — audycja słowno - muzyczna.

WTOREK, DNIA 21 CZERWCA.

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 16 min. 45: „Po pienińskich zakolach" — opowieść.

Godz. 18: „Koncert żab" — pogadanka.

Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" — inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 22 CZERWCA.

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 21: Pogadanka p. t. „Jak zbudować piorunochron" — wygłosi młody rolnik z pow. piotrkowskiego Ignacy Nojek.

CZWARTEK, DNIA 23 CZERWCA.

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 16 min. 45: „C. O. P." — reportaż St. Kuszelewskiej - Rayskiej.

Godz. 18 min. 30: „Sobótkowe ognie" — słuchowisko.

Godz. 21: „Nowiny leśne" w opracowaniu red. Chociławskiego.

PIĄTEK, DNIA 24 CZERWCA.

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 16 min. 45: „C. O. P." — reportaż Stl Kuszelewskiej - Rayskiej.

Godz. 18: Rzeczy ciekawe z techniki i przyrody.

Godz. 21: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 25 CZERWCA.

Godz. 11: Audycja dla poborowych.

Godz. 16 min. 45: „C. O. P." — reportaż St. Kuszelewskiej - Rayskiej.

Godz. 20: Audycja dla Polaków za granicą.

Godz. 21: „Ochrona mienia i bezpieczeństwo na wsi" — pogadanka aktualna.

Uwaga! W niedziele 19 bm. we wszystkich miastach wojewódzkich obradować będą wojewódzkie zjazdy Związku Młodej Wsi. Do zorganizowanej młodzieży przemówi przez radio min. **Poniatowski.** Następnie również przez radio wygłosi swój referat prezes Centralnego Zw. Młodej Wsi **St. Gierat**, na temat: **„Chłop budowniczy nowoczesnego państwa i twórca kultury narodowej".** Audycja rozpocznie się o godz. 14 min. 45 i trwać będzie do godz. 15 min. 10.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr
miesięcznie	— 50 gr

Przedpłata na Ameryke:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francie: rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576

ADRES

REDAKCJI I ADMINISTRACJI

WARSZAWA 1,

ulica Wojciecha Górskiego 6.

Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI. *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.